



**W Kąkolewnicy
wychowała wiele pokoleń**
Barbara Rychlik



**Lipcowa Gala Noworoczna
ARTI SENTEMO**
Zbigniew Czuryło



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

20 - 26 lipca 2021 r. ■ nr 29 (941) ■
Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ

BORKI

CZEMIERNIKI

KĄKOLEWNICA

KOMARÓW

**Dariusz Kowaluk
z nadziejami na finał**

Zmarł w trakcie głoszenia homilii

Ulan-Majorat żegna ks. Krzysztofa Skwierczyńskiego, swojego byłego proboszcza

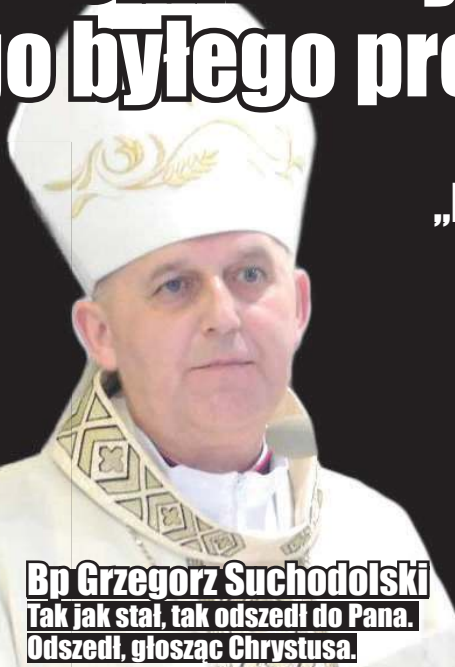


STR.
17

W latach 2009-2016 ks. Krzysztof Skwierczyński pełnił funkcję proboszcza w parafii św. Andrzeja Boboli w Gąsiorach



Bp Kazimierz Gurda
Głosił Boże Słowo jako wikariusz, proboszcz, opiekun duchowy kleryków i kapłanów diecezji.



Bp Grzegorz Suchodolski
Tak jak stał, tak odszedł do Pana. Odszedł, głosząc Chrystusa.

„Drugiego takiego księdza nie było i już nie będzie”. „Byłeś nie tylko wspaniałym księdzem proboszczem, ale też i przyjacielem”.

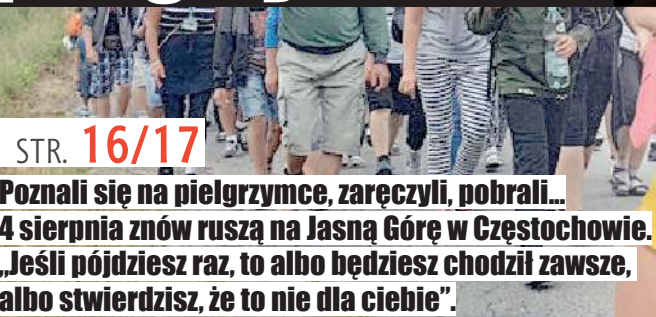
**Odszedł
Grzegorz
Grzesiak.
Kochał
Bieszczady,
motocykle,
żeglarstwo**



STRONA 4

Śp. Grzegorz Grzesiak (1972-2021)

Marta i Piotr. Radzyniacy uzależnieni od pielgrzymowania



STR. 16/17

Poznali się na pielgrzymce, zaręczyli, pobrali... 4 sierpnia znów ruszą na Jasną Górę w Częstochowie. „Jeśli pójdziesz raz, to albo będziesz chodził zawsze, albo stwierdzisz, że to nie dla ciebie”.



Marta i Piotr Skowronowie
to prawdziwi weterani Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej na Jasną Górę

Stowarzyszenie, a nie burmistrz, wręczyło książki prymusom

Jednych uczniów miasto nagrodziło, drugich nie. Dlaczego tak się stało?

STRONA 3

Stanisława Celińska zaśpiewa w Radzynie

Będziemy mieli okazję posłuchać utworów z płyty „Jesienna”.



STRONA 7

ISSN 1899-7038
N 2212
9 771899 705109

REKLAMA

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

**KOTŁY C.O.
RZECZYCA**
Kotły na
pellet oraz
ekogroszek
83 371 45 71
506 862 901
Rzeczyca ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.
Produkty podlegają
dofinansowaniu z programu
"Czyste Powietrze"

**! SKUP ZŁOMU !
AUTOKASACJA !**
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***

S T O P K A

W **wspólnota**ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski**Dziennikarze:**
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl**Dyrektor ds. marketingu i reklamy**
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl**Skład:** Jarosław Pałys**Wydawca**
Wydawnictwo Wspólnota**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski**Druk**
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19**Księgowość:** tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE****RADZYŃ:**

- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ

- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA

- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI

- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

**PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU****20 lipca**, godz. 8.00 - 14.00,
Brzozowica Duża (3)
godz. 9.30 - 12.30, Stara Wieś MBM**21 lipca**, godz. 8.00 - 14.00,
Bezwola (6)**22 lipca**, godz. 8.00 - 14.00,
Brzozowica Duża (2)**23 lipca**, godz. 8.00 - 14.00,
Brzozowica Duża (2)**24
RADZYŃ**

24wspolnota.pl

Muzykę masz we krwi

W Radzynie na dawców krwi czekają bezpłatne karnety na koncerty w ramach 26. Ogólnopolskich Spotkań z Piosenką Autorską „Oranżeria 2021”.

22 lipca Radzyński Ośrodek Kultury we współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie oraz Oddziałem Rejonowym PCK w Radzynie, organizuje akcję honorowego krwiodawstwa pt. „Muzykę masz we krwi”.

– Naszym głównym celem jest uzupełnienie zapasów krwi, które szczególnie w wakacje są bardzo małe. Podzielenie się krwią nie wymaga od nikogo wiele, a może uratować zdrowie lub życie wielu osób potrzebujących natychmiastowej pomocy. Gorąco zachęcam do udziału

22 LIPCA 2021 R. (CZWARTEK), GODZ. 8.30-12.00
PLAC WOLNOŚCI W RADZYNIU PODLASKIM

KAŻDY DAWCA KRWI OTRZYMA W PREZENCIE KARNET NA 26. OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIA Z PIOSENKĄ AUTORSKĄ „ORANŻERIA 2021” (27-29.08.2021 R.) PODCZAS KTÓRYCH WYSTĄPIĄ



HALINA FRĄCKOWIAK



STANISŁAWA CELIŃSKA



ALICJA MAJEWSKA



Na każdego, kto weźmie udział w Akcji Honorowego Krwiodawstwa „Muzykę masz we krwi” czeka podziękowanie – bezpłatny karnet na koncerty gwiazd

w naszej akcji, liczy się naprawdę każda kropla krwi – powiedział nam Robert Mazurek, dyrektor ROK.

Aby wziąć udział w akcji, wystarczy zjeść obfite śniadanie, dobrze się nawodnić, zabrać ze sobą dowód osobisty i udać do mobilnego punktu poboru krwi.

W godz. 8.30 - 12 będzie on stał na pl. Wolności w Radzynie.

Oddawanie krwi jest całkowicie bezpieczne, ponieważ do pobierania używany jest wyłącznie jałowy sprzęt jednorazowego użytku. Przed każdym oddaniem krwi u dawcy wykonywane są badania laboratoryjne i lekarskie.

ne i lekarskie.

Jeden dawca może oddać jednorazowo tylko 450 ml. Kobiety mogą oddawać krew cztery razy w ciągu roku, a mężczyźni sześć razy – jednak nie częściej niż co osiem tygodni.

mm

Kup, sprzedaj i baw się. Letnia Wyprzedaż Garażowa

W niedzielę, 25 lipca, Radzyński Ośrodek Kultury zaprasza na Letnią Wyprzedaż Garażową. Tego dnia radzyński park wypełni się ubraniami, książkami, sprzętami i różnymi bibelotami. Początek o godz. 15 na terenie trawiastym od strony północnej pałacu Potockich. Wstęp wolny.

Masz w domu rzeczy, których nie używasz i nie są Ci potrzebne? Chcesz się ich pozbyć? Przyjdź na naszą wyprzedaż i zostań wystawcą! Musisz jednak wcześniej wysłać maila zatytułowanego „LETNIA WYPRZEDAŻ

GARAŻOWA” na adres rok.biu-ro@wp.pl, w treści podając imię, nazwisko i telefon kontaktowy.

W odpowiedzi dostaniesz potwierdzenie przyjęcia. Chcesz zostać kupcem? Nic prostszego – po prostu przyjdź! Weź ze sobą ekotorbę na łupy i kilka banknotów oraz spędź miłe niedzielne popołudnie, buszując w radzyńskim parku!

Wyprzedaży będzie towarzyszył koncert Marina Kwasowca pt. „Moja dusza”, a także liczne atrakcje dla dzieci.

mm

Poznaj swojego sołtysa

Wiek: 39 lat.**Imię małżonka:** Adam.**Dzieci:** syn i córka.**Zawód i praca:** Zawód - zootechnik; własna działalność.**Doświadczenie samorządowe:** dwa lata sołtys wsi Bedlno Radzyńskie.**Skład rady sołeckiej:** Wioletta Dudek, Małgorzata Kowalik, Władysław Harasimiuk, Wiesław Mazurek.**Najważniejsze potrzeby sołectwa i problemy do rozwiązania:** Największymi problemami są drogi. Droga do stacji PKP jest w bardzo złym stanie.

Sylvia Goławska

**Małgorzata Andrzejczuk**
sołtys Bedlno Radzyńskiego

Myślę o rowerzystach i pieszych. Brakuje nam ścieżek rowerowych i chodników. Stan dróg to chyba nasz największy problem

300+ na wyprawkę szkolną

Ponad sześciuset rodziców z powiatu radzyńskiego wystąpiło o świadczenie Dobry Start 300+ w ciągu pierwszych pięciu dni przyjmowania zgłoszeń. Od tego roku wnioski są tylko elektroniczne,

a wypłaty tylko na rachunek bankowy. Rodzice mogą składać wnioski o 300 zł na wyprawkę szkolną dla dzieci od 1 lipca do 30 listopada.

W

NEKROLOGI**Czesław Kot 95 lat**

zm. 10 lipca, Kłębów

Bogdan Krupski 64 lata

zm. 11 lipca, Suchowola

Stefan Niewęglowski 84 lata

zm. 12 lipca, Radzyń

Stanisław Osiński 68 lat

zm. 13 lipca, Radzyń

Kamil Ryndak 32 lata

zm. 15 lipca, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.**Społeczność gminy Kąkolewnica**

W sobotę, 3 lipca, w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Kąkolewnicy odbył się Bal Charytatywny „Dla Michała”, zorganizowany przez Radę Rodziców miejscowej szkoły podstawowej. Ponad sto osób poprzez wejściówki, cegiełki i loterię wsparło zmagającego się z chorobą chłopca kwotą 17 106,42 zł!

Cytat tygodnia

„Robimy drogę nie po to, żeby ludziom utrudniać, tylko żeby ludziom pomagać”.

Miroslaw Kułak, dyrektor ZDP (Czytaj na str. 5)

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI**USŁUGI POGRZEBOWE****ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP**
tel. 693 294 820,
692 636 334**USŁUGI SZKLARSKIE****„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI**
oprawa obrazów
tel 604 864 442**MOTORYZACJA****AUTO SZYBY**

tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA**KRZYSZTOF HRYCIUK**tel. 516 126 350,
83 352 08 04**FINANSE****KANTOR WYMIANY WALUT**

tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ**WETERYNARI****RADZYŃSKIE CENTRUM****MAŁYCH ZWIERZĄT**

tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER

tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA**HALO OBIADEK**

tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE

tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68

Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub 352 84 61

Ciepłne 993

Energetyczne 991 lub ... 352 88 01

Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy

Starostwo 352 74 00

Urząd Miasta 352 80 70

PUP 352 93 80

Skarbowy 352 11 09

ZUS 352 92 60

KRUS 352 07 51

ARIMR 352 79 80

Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00

Sąd Rejonowy 313 30 11

Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin

Borki (81) 857 42 08

Czemierniki 351 30 03

Kąkolewnica 372 20 10

Komarówka 353 50 04

Radzyń 413 18 00

Ulan-Majorat 351 80 69

Wohyń 353 00 03

Inspekcje

Nadzoru Budowl. 352 74 15

SANEPID 352 74 16

Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia

SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67

Szpital w Suchowoli 353 03 64

Białka 352 51 05

Czemierniki 351 30 39

Komarówka Podlaska 353 50 15

Kąkolewnica Wsch. 372-21-01

Suchowola 353 03 67

Wohyń 353 00 17

Kto pośpieszy z nagrodami?

Stowarzyszenie, a nie burmistrz, wręczyło książki prymusom

Najlepsi uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 dostali nagrody książkowe za wzorowe świadectwa. Jednak nie od burmistrza, lecz od stowarzyszenia „Radzisz Moje Miasto”. I nie w szkole – jak to było w przypadku prymusów z „jedynki” – tylko w kawiarni „Kofi&Ti”. Dlaczego tak się stało?

– Konkurs z książkami był odpowiednią na liczne głosy rodziców dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2 z Radzisz Podlaskiego, których pociechy – mimo wyróżniających się wyników w nauce, wysokiej średniej ocen i osiągnięć dodatkowych – nie otrzymały od władz miasta i szkoły tradycyjnych nagród. Dla porównania w Szkole Podstawowej nr 1 wszystkie dzieci od 4 do 8 klasy, które uzyskały na świadectwie białe – czerwony pasek, otrzymały pamiątkowe książki. Wspomnieć należy, że wyniki egzaminów klas ósmych SP 2 uplasowały się powyżej średniej wojewódzkiej i średniej krajowej – wyjaśnia Jakubowski.

To właśnie on znalazł sponsorów nagród dla uczniów „dwójki”.

Dlaczego w jednej szkole można to zrobić, a w drugiej nie?

Zanim jednak doszło do uroczystości w „Kofi&Ti” (5 lipca), problem został przeanalizowany przez radną Bożenę Lecyk i członków stowarzyszenia „Radzisz Moje Miasto”. Okazało się, że decyzje władz są ostateczne i nie było szansy na zmianę tej sytuacji.

Powstał zatem pomysł wręczenia nagród książkowych 20 wyróżniającym się uczniom SP 2, którzy jako pierwsi odpowiedzą na ogłoszony przez stowarzyszenie konkurs.

Choć gest jest symboliczny, to –

jak twierdzi Iwona Niebrzegowska-Kuchnia ze stowarzyszenia – może stanąć on impulsem do tego, aby w przyszłym roku szkolnym wszyscy najlepsi uczniowie takie nagrody otrzymali.

Zaczęło się od sesji sportowej

Temat nagradzania uczniów poruszyła już wcześniej na tzw. sesji sportowej pod koniec czerwca radna, Bożena Lecyk. Tradycyjnie na uroczystej sesji są wręczane nagrody dla wyróżniających się młodych sportowców i ich trenerów.

– Pomijamy młodzież, która ma szczególne osiągnięcia w nauce. Rodzice są rozczarowani, że nie ma nagród dla dzieci z czerwonym paskiem. Sport jest ważny, ale najważniejsza jest nauka i motywowanie dzieci do niej. Ten rok jest szczególnie trudny, a mimo to w raporcie o stanie miasta czytamy, że Szkoła Podstawowa nr 2 osiągnęła świetne wyniki z egzaminu ósmoklasistów. Średnia była wyższa od wojewódzkiej i krajowej. Miasto powinno to docenić – apelowała.

W pierwszej kolejności - sport

– Wnioski do nagród za osiągnięcia sportowe do Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej wpłynęły w styczniu 2021 roku. Rozpatrzone były w marcu, więc wręczenie nagród za sport odbyło się w pierwszej kolejności – wyjaśniał przewodniczący komisji zdrowia i kultury fizycznej w radzie miasta, Jarosław Zaprzalski, a radna Paulina Pachta, przewodnicząca komisji oświaty i kultury, dodała, że wręczenie nagród za osiągnięcia w nauce zaplanowano na wrześniową sesję ze względu na obostrzenia sanitarne spowodowane pandemią: aby uniknąć zgromadzenia zbyt wielu osób na sali.



Powstał pomysł wręczenia nagród książkowych 20 wyróżniającym się uczniom SP 2, którzy jako pierwsi odpowiedzą na ogłoszony przez stowarzyszenie konkurs. Przybyli z rodzicami na spotkanie prymusi chwalili się swoimi świadectwami. Na zakończenie wykonano pamiątkowe zdjęcie



Jarosław Zaprzalski,

radny

Nadrobimy zaległości w odpowiednim czasie, zapewniając warunki bezpieczeństwa.



Małgorzata Kowalczyk

naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu.

Jednak będzie taki wniosek, będziemy nagradzać np. 3 uczniów z jednej szkoły z najwyższą średnią na świadectwie.

Była propozycja nagradzania za osiągnięcia w nauce

Przewodniczący rady miasta Adam Adamski przypomniał w wywołanej dyskusji, że to on kilka kadencji wcześniej zainicjował nagradzanie uczniów za osiągnięcia w nauce, gdyż wcześniej rzeczywiście nagradzano tylko za sukcesy sportowe.

W tym roku wpłynęły wnioski o nagrody w skromniejszej liczbie niż poprzednio: ze Szkoły Podstawowej nr 2 wpłynął jeden wniosek

za 2020 rok oraz jeden za 2019 r. Dotyczyły one sukcesów w konkursach kuratorskich (w Szkole Podstawowej nr 1 wniosków było więcej, gdyż objęte nimi zostały osoby mające sukcesy w konkursach komercyjnych).

Miasto wręcza nagrody za osiągnięcia w konkursach kuratorskich

– Miasto nie postawiło dyrektorom szkół miejskich żadnych ograniczeń co do liczby uczniów

przedstawianych do nagrody. Jednakże dotychczas obowiązywała zasada, że przez miasto są przyznawane i wręczane na sesji Rady Miasta nagrody za szczególne osiągnięcia – sukcesy na konkursach organizowanych przez Lubelskie Kuratorium Oświaty. Są to konkursy najrzetelniej sprawdzające wiedzę, zunifikowane w Polsce, prestiżowe i wiarygodne. Wcześniej nikt nigdy nie zgłaszał uwag co do kryterium nagradzania uczniów, w związku z tym ani nie nagradzano, ani

nie były przewidziane zgłoszenia uczniów mających wysokie średnie ocen na świadectwach. Jeśli jednak będzie taki wniosek, to zostanie uwzględniony i będziemy nagradzać np. trzech uczniów z jednej szkoły z najwyższą średnią na świadectwie – sumowała Małgorzata Kowalczyk, naczelnik Wydziału Edukacji, Kultury i Sportu.

Monika Mackiewicz

Co, gdzie, kiedy?

Środa, 21 lipca, 17.00-20.00

Piknik na stadionie gminnym w Kąkolewnicy

Czwartek, 22 lipca, 21.00

Film „Nieplanowane”
Park miejski

Niedziela, 25 lipca

14.00 - rajd rowerowy „Rowerami z Kołowrotkiem VI”
Dom Kultury w Białce (start)
15.00 - Letnia Scena, ROK Park miejski

Środa, 28 lipca, 17.00-20.00

Piknik na stadionie gminnym w Kąkolewnicy

Czwartek, 29 lipca, 21.00

Film anim. „Urwis”, Park miejski

Niedziela, 1 sierpnia, 17.00

„Drogi wolności” - koncert Olgi Szomańskiej
Park miejski

Poniedziałek, 2 sierpnia -

piątek, 27 sierpnia
Wystawa „Wyszyńskiego i Wojtyły gramatyka życia”
parter Urzędu Miasta

Środa, 4 sierpnia, 17.00-20.00

Kino pod chmurką
Piknik w Brzozowicy Dużej

Czwartek, 5 sierpnia, 20.30

Film „Teraz albo nigdy”
Park miejski

Niedziela, 8 sierpnia, 16.00

Letnia Scena ROK, Park miejski

Środa, 11 sierpnia

11.00 - wyjazd do Muzeum Regionalnego w Woli Osowińskiej
Komarówka Podlaska, sklep Groszek (wyjazd)
17.00-20.00 Kino pod chmurką
Piknik w Polskowie

Sobota, 14 sierpnia, 18.00

Diversity Festival
Park miejski

Niedziela, 15 sierpnia, 15.00

Letnia Scena ROK
Park miejski

Środa, 18 sierpnia, 17.00-20.00

Kino pod chmurką
Piknik w Turowie

Niedziela, 22 sierpnia

Dożynki parafialno-gminne
Ulan-Majorat

Środa, 25 sierpnia,

17.00-20.00

Kino pod chmurką
Piknik patriotyczny na stadionie w Kąkolewnicy.

27-29 sierpnia

26. Ogólnopolskie Spotkania z Piosenką Autorską
„Oranżeria 2021” Sala kina „Oranżeria”
Jakub Hapka

R E K L A M A

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

**PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI**

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

EKOGRSZEK / WĘGIEL GRUBY

w workach po 25 kg 28MJ/kg

KRAW - ENERGIA
Żabików 63 ☎ 603 593 281

Zmarł Grzegorz Grzesiak. Kochał Bieszczady, motocykle, żeglarstwo. Kochał życie



Śp. Grzegorz Grzesiak (1972-2021)

13 lipca po ciężkiej walce z chorobą nowotworową zmarł Grzegorz Grzesiak, wieloletni pracownik radzyńskiego szpitala, właściciel Agencji Reklamowo-Poligraficznej Arpol G. i M. Grzesiak, którą prowadził wraz z bratem Maciejem, członek Radzyńskiego Klubu Żeglarskiego KORAB, zapalony pasjonat motoryzacji. Miał zaledwie 49 lat. Zostawił żonę Agnieszkę i trzech synów. – Był niespotykanie dobrym człowiekiem, takich ludzi już nie ma – mówi o nim przyjaciel Romek.

W mszy pogrzebowej odprawionej 16 lipca w radzyńskim Sanktuarium MBNP uczestniczyły setki osób. Pod kościołem szpaler motocykli ustawili jego koledzy, z którymi prawie całe życie jeździł na złoty motorowe, którym reperował maszyny, bo znał się na tym jak mało kto. To oni otwierali kondukt pogrzebowy na cmentarz komunalny, gdzie spoczął Grzegorz.

Odszedł mój przyjaciel

– To był dobry człowiek, ciekawy świata, koleżeński, uczynny dla ludzi. Potrafił z nimi żyć i pracować. To, że przyszło tak dużo ludzi na jego pogrzeb dowodzi, że był szanowany. Przyszli pracownicy szpitala, dla których był kierownikiem działu technicznego, nasze pokolenie, znajomi,



Kondukt pogrzebowy otwierali przyjaciele Grzegorza. Niektórzy motocykliści przyjechali na pogrzeb z drugiego krańca województwa



Prawie 50 motocyklistów otoczyło honorowym kordonem radzyńskie sanktuarium

koledzy, przyjaciele – mówi przyjaciel zmarłego Romek Belniak.

I wspomina: – Grzesiek całe życie był bardzo aktywny, miał wiele pasji. Motory, żeglarstwo, świetnie pływał, świetnie znał się na mechanice. Ukończył Politechnikę w Białymstoku, w swoim garażu miał warsztat, naprawiał motocykle, u niego można było wyszperać jakieś żelastwo, części, znał się na tym. Przyjeżdżali do niego ludzie i prosili o pomoc. A wiedzę trzeba było mieć, bo Grzesiek uwielbiał stare, zabytkowe motory. Nie mogę wprost uwierzyć, że już go nie ma. To strasznie smutne – dodaje.

Był zakochany w BMW

– Grzeska pamiętam od zawsze.

Był niemal równolatkiem mojego męża Radka, jeszcze w liceum jeździliśmy często w weekendy do Białki Parzewskiej całą ekipą. Potem były dłuższe wypady. Chyba wszystkie drogi zjeździł motorem w Bieszczadach, które uwielbiał – wspomina Gośka Rożen.

Mówi o jego wybranej marce, którą uważał za najbardziej doskonałą na świecie. – Całe życie był zakochany w BMW. Z młodych lat pamiętam go jeszcze na zabytkowym BMW R 35, „Osiołku”. Zawsze miał zabytki, ale jeździł potem na znacznie wygodniejszym BMW GS. Nie opuszczał jednak złotych i rajdów zabytkowych motocykli. To było dla niego święto – wspomina.

Monika Mackiewicz



W mszy i ceremonii pogrzebowej odprawionej 16 lipca w radzyńskim Sanktuarium MBNP uczestniczyły setki osób

Prokuratura: Kierowca nie przekręcił licznika o 250 tys. km. Śledztwo umorzone

GMINA BORKI: Prokuratura umorzyła śledztwo ws. domniemanego przekręcenia licznika w audi o ponad 250 tysięcy kilometrów. Śledczy uznali, że 22-letni kierowca nie popełnił przestępstwa.

W grudniu ubiegłego roku na drodze krajowej numer 19 w Borkach policjanci zatrzymali do kontroli osobowe audi A4. Autem kierował 22-latek z gm.

Borki. Podczas prowadzonych czynności mundurowi sprawdzili stan licznika.

– Okazało się, że kontrolowany samochód miał cofnięty licznik o ponad 250 tysięcy kilometrów. Kierowca tłumaczył rozbieżności samodzielną wymianą drogomierza – relacjonował aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podla-

skim, która umorzyła postępowanie w tej sprawie. Śledczy uznali, że nie ma podstaw do postawienia zarzutów 22-latkowi. – Uznaliśmy, że w tym przypadku nie doszło do popełnienia czynu zabronionego – mówi Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury.

Od stycznia 2020 roku dzięki nowelizacji przepisów policjanci podczas kontroli drogowej weryfikują stan licznika w pojeździe i wpisują go do centralnego

systemu. Podczas kolejnej kontroli, o ile do niej dojdzie, mogą sprawdzić czy stan licznika nie jest mniejszy niż w trakcie poprzedniej. Jeśli np. w styczniu 2021 roku licznik pokazywał 300 tysięcy km, a w grudniu tego samego roku – 250 tys. km, śledczy mogą sprawdzić czy nie doszło do przestępstwa, za które grozi kara do 5 lat więzienia.

Przed wejściem w życie nowych przepisów samo ingerowanie w stan licznika nie było

Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskim umorzyła postępowanie w tej sprawie. Śledczy uznali, że nie ma podstaw do postawienia zarzutów 22-latkowi

przestępstwem. Kierowca teoretycznie mógł odpowiadać za oszustwo.

„Wymagało to jednak udowodnienia osiągnięcia korzyści majątkowej. Krótko mówiąc – trzeba było po prostu sprzedać samochód z przekręconym licz-

nikiem, osiągając za niego wyższą niż należąca cenę i zatajając ten fakt przed klientem. A to było bardzo trudno udowodnić” – czytamy na portalu motofakty.pl.

Grzegorz Rekiel

Chcą rozmawiać o sprawach miasta i powiatu



Członkowie stowarzyszenia chcą rozmawiać podczas wakacji o sprawach miasta i powiatu

Ruszył wakacyjny cykl spotkań „Porozmawiajmy”, organizowany przez stowarzyszenie „Radzyń Moje Miasto”.

– To zaproszenie na kawę ciastko i rozmowę o tym, co widzimy, co nam się podoba albo – jeszcze lepiej – czego się obawiamy i co chcielibyśmy zmienić w mieście i powiecie – tłumaczy radny powiatu radzyńskiego, Jakub Jakubowski.

W każdą środę do końca sierpnia, po godzinie 15 na placu Wolności w Radzynie Podlaskim będzie można spotkać członków stowarzyszenia, radnych, wolontariuszy i przyjaciół.

– Będziemy rozmawiać o szkołach, ulicach, budżecie obywatelskim, komunikacji, cenach śmieci, waszych dzieciach, albo waszych dziadkach. Chcemy wysłuchać, czym żyją ludzie w naszym mieście. Może to kultura, może ciężka praca, może działka, albo wychowanie dzieci, może samotna emerytura, albo zmagania z chorobami. Chcemy być z mieszkańcami, poznać ich i po prostu porozmawiać – zapowiada Jakubowski.

mm

Grad zniszczył Ci uprawy? Zgłoś to!

W związku z wystąpieniem opadów gradu na terenie gminy Ulan-Majorat władze samorządowe informują, iż wszyscy rolnicy, którym gradobicie wyrządziło szkody, mogą składać oświadczenia dotyczące strat w uprawach rolnych.

Oświadczenia należy składać niezwłocznie, w możliwie jak najszybszym terminie, aby komisja mogła jak najszybciej przystąpić do oszacowania strat – ma to zrobić do 28 lipca 2021 r.

Zgłoszenia dokonuje się na formularzach oświadczeń opracowanych przez Wydział Środowiska i Rolnictwa LUW. Formularze oświadczeń dostępne są w Urzędzie Gminy Ulan-Majorat w pokoju nr 11, tam też należy je składać.

W przypadku jakichkolwiek wątpliwości i pytań władze gminy proszą o kontakt telefoniczny z urzędem, tel. (83) 351 80 69, w. 45.

Jakub Hapka

Mieszkaniec Głównego walczy o wjazd na posesję



Tak wyglądają zjazdy do innych posesji w Głównym

Wysoki, betonowy krawężnik utrudnia wjazd na podwórkę pana Piotra z Głównego. Gospodarz zastanawia się, dlaczego akurat u niego drogowcy zrobili inaczej, niż u „ludzi”.

Rozpoczynają się remonty trzech długich odcinków dróg powiatowych. Inwestycja za 45 mln zł to modernizacja zaniedbanych ponad 30 km dróg na trzech odcinkach: Marynin - Wołyń, Białka - Płudy - Główne i Zabiele - Paszki - do DK 19.

Pan Piotr, mieszkaniec miejscowości Główne (gm. Radzyń Podlaski), po wejściu drogowców do akcji, pyta: dlaczego u mnie zrobili inaczej niż u „ludzi”?

Krawężnik niezgody

Chodzi o to, że firma budowlana, która rozpoczęła już remont odcinka drogi w Głównym, ustawiła wysoki krawężnik akurat na wjeździe na jego posesję. A u innych gospodarzy nie, u nich jest normalnie.

Wyszło na to, że tylko jemu zatarasowano wjazd do tego stopnia, że nawet rowerem jest mu ciężko pokonać prawie 30-centymetrową przeszkodę.

– A samochód osobowy lepiej niech nie ryzykuje wjazdu – macha ręką gospodarz.

Mężczyzna na argumenty, że to nie jest jeszcze skończona robota i może na wyrost narzeka, odpowiada wprost: – Takich rzeczy to sobie nie opowiadajmy, bo my jesteśmy ludzie dorośli.

Tłumaczy, że w jego imieniu kontaktowano się i z Zarządem Dróg Powiatowych, i z kierownikiem budowy. Wszędzie był zbywany. Tym większa rosła w nim

frustracja.

– Chodnik z wysokim krawężnikiem? Przecież ja muszę mieć jakiś wjazd – mówi ze złością.

Brak rozmowy, brak opinii

Starszego mężczyznę wspiera młodszy sąsiad, który tłumaczy, że kiedy robotnicy kładli krawężniki, pan Piotr nie mógł rozmawiać z nimi, bo akurat miał na tyle silne bóle biodra, że przez tydzień nie ruszał się z łóżka. Dopiero kiedy wstał i zobaczył roboty drogowe, stwierdził, że pozbawiono go wjazdu na podwórkę.

Może to dlatego, że miejsce na wjazd nie jest szczególnie oznaczone. Ogrodzenie rozebrał ponad rok temu i teraz po płocie i bramie zostały tylko fundamenty.

– W tej chwili w Głównym każdy, kto ma wjazd na posesję, nie ma postawionych krawężników. Pana Piotra pominęli i postawili krawężnik. Wygląda to tak, jakby on tego wjazdu miał nie mieć – tłumaczy sąsiad.

ZDP prosi o niwelowanie różnic poziomów kruszywem

Zwróciliśmy do Zarządu Dróg Powiatowych w Radzynie o wyjaśnienie sprawy braku zjazdu na posesję pana Piotra. Zenon Pałka, inspektor ZDP wyjaśnia:

– Informuję, że droga powiatowa nr 1208L, przy której zlokalizowana jest ww. posesja, znajduje się obecnie w przebudowie. W ramach przebudowy zostaną wykonane m.in. pobocza z kostki brukowej oraz zjazdy indywidualne, w tym zjazd do posesji znajdującej się pod wskazanym adresem.

Inspektor tłumaczy, że pokazany na fotografii krawężnik ustawiony przy posesji pana Piotra jest zgodny



Pan Piotr, właściciel posesji w Głównym, został zaskoczony przez budowlanców. Okazało się, że tylko on w całej wsi zamiast wjazdu na posesję, ma postawiony wysoki na 30 cm krawężnik pod przyszłą budowę chodnika. Jest mu ciężko wyjechać z podwórka na drogę nawet rowerem



Mirosław Kułak dyrektor ZDP

Robimy drogę nie po to, żeby ludziom utrudniać, tylko żeby ludziom pomagać.

z dokumentacją projektową. Dodaje, że wykonawca przebudowy został uczulony, aby do czasu zakończenia robót umożliwić mieszkańcom wjazd na swoje działki poprzez niwelowanie różnic poziomów kruszywem.

„Robimy drogę nie po to, żeby ludziom utrudniać, tylko żeby ludziom pomagać”

To z kolei zapewnienie Mirosława Kułaka, dyrektora ZDP. Zaś inspektor Pałka, w imieniu swojej firmy dodaje, że właściciele działek położonych przy przebudowywanym odcinku drogi powinni ze swoimi problemami zwracać się bezpośrednio do inspektora nadzoru lub do Zarządu Dróg Powiatowych w Radzynie Podlaskim.

– Dołożymy wszelkich starań, aby prowadzona przebudowa była jak najmniej uciążliwa dla mieszkańców – deklaruje.

Monika Mackiewicz

R E K L A M A

RADZYŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA W RADZYNIU PODLASKIM
wynajmie lokal użytkowy z przeznaczeniem na przedszkole.

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej Spółdzielni w zakładce „Aktualności”.

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

41-latek z Krynki utonął w Zalewie Zimna Woda

ŁUKÓW Biesiadował nad wodą ze znajomymi. Poszedł się wykapać i zniknął kolegom z oczu. Mimo długiej reanimacji zmarł w szpitalu.

Do tragedii doszło w środę, 15 lipca, około godziny 15. Upalny dzień przyciągnął nad wodę wiele osób. Wśród nich był 41-letni mężczyzna z gminy Łuków, który spędzał czas razem z kolegami. Mężczyźni „rozłożyli się” na trawie nad wodą, na wysokości drugich toalet i zewnętrznej siłowni, ale po tej samej stronie zalewu, co główne pomosty. Wspólnie biesiadowali, popijali to i owo. Wchodzili do wody poza kąpieliskiem strzeżonym oraz pod pomost, co jest niedozwolone.

Zniknął kolegom z oczu

Dowiedzieliśmy się, że pracownicy kompleksu Zimna Woda zwracali „biesiadnikom” uwagę, żeby tam się nie kąpali i przeszli gdzieś indziej. Niedługo potem doszło do wypadku.

- Zaczęło się jakieś zamieszanie, ratownicy zamknęli kąpielisko, kazali wyjść z wody, wywiesili czerwoną flagę. Ludzie wyszli na brzeg. Najpierw nie wiedzieliśmy, co się dzieje – mówiła osoba, która była w tym czasie nad zalewem.

- Usłyszałam, że mężczyźni szukają swojego kolegi, którego nie widzieli od 20 minut, a poszedł się kąpać. Ci „koledzy” niezbyt pewnie trzymali się na nogach, ale szukali go w wodzie. Ratownicy musieli zamknąć kąpielisko, bo chcieli pomóc w akcji ratunkowej, a nie może być przecież kąpielisko bez ratowników. Zatrzymany został wyciąg do nart wodnych. Niektórzy się niecierpliwi, że nie można wejść do wody – mówi kolejny świadek zdarzeń.

Zmarł mimo reanimacji

Mężczyzna został wydobyty z wody. Ratownik OSiR zaczął udzielać mu pierwszej pomocy: sztuczne oddychanie, uderzenia w klatkę piersiową, uciski, defibrylator. Przyjechała straż, karetka, policja i śmigłowiec.

Reanimacja trwała bardzo długo, po ratownikach OSiR-u kontynuowała ją załoga karetki. Chwilami u 41-latka wracały czynności życiowe. Nieprzytom-



Strefy kąpeli są dobrze oznaczone. Znaki przypominają, aby rodzice obserwowali kąpiące się dzieci. Oznakowane jest miejsce przegłębienia. Kąpielisko przy zalewie funkcjonuje od połowy czerwca. To pierwsze utonięcie po oddaniu do użytku obiektów rekreacyjnych przy zalewie

ny mężczyzna z miejsca zdarzenia został odwieziony do szpitala. Tam zmarł.

- Koledzy zmarłego powiedzieli policjantom, że 41-latek wszedł do wody, by się schłodzić i zrelaksować, kąpał się poza wyznaczonym kąpieliskiem i po chwili znajomi stracili go „z pola widzenia” – informuje Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że mężczyzna pochodził z Krynki w gminie Łuków, był kawalerem, mieszkał z rodzicami. Uchodził za bardzo dobrego pływaką.

Przestrzegajcie zakazów!

Przed godziną 17 kąpielisko było ponownie otwarte. Niestety, niektórzy jeszcze przed zdjęciem czerwonej flagi oznaczającej zakaz kąpeli, próbowali wchodzić do wody. Ratownik musiał na ich gwizdać, żeby nie łamali zakazu.

- Czy dużo osób kąpie się w zalewie poza wyznaczonym miejscem? - zapytaliśmy Marka Żurawskiego, dyrektora OSiR-u, zarządzającego kompleksem Zimna Woda.

- Zdarzają się takie sytuacje. Nie mamy tylu pracowników, żeby wszystkim zwracać uwagę. Jest strzeżone kąpielisko, z którego można bezpiecznie korzystać. Tu jest trzech ratowników w godzinach od 10 do 18. Kto wchodzi do wody poza tymi godzinami albo poza strzeżonym kąpieliskiem, robi to na własną odpowiedzialność – mówi Żurawski.



Marcin Józwik

z KPP w Łukowie

41-latek wszedł do wody, by się schłodzić i zrelaksować, kąpał się poza wyznaczonym kąpieliskiem i po chwili znajomi stracili go „z pola widzenia”

Dobre oznakowanie

Dyrektor tłumaczy, że OSiR robi wszystko, co jest możliwe, aby kąpielisko było dobrze zabezpieczone. Znaki przypominają, aby rodzice obserwowali kąpiące się dzieci. Oznakowane jest miejsce przegłębienia.

Strefy kąpeli są dobrze oznaczone. Znaki przypominają, aby rodzice obserwowali kąpiące się dzieci. Oznakowane jest miejsce przegłębienia.

- Nie zasypujemy go, bo jak się woda cofnie, to nie będzie na czym pływać. Kąpielisko ma trzy strefy: brodzik dla dzieci, pas dla nieumiejących pływać o głębokości do 1,2 m oraz strefę dla umiejących pływać - do 4 m, a my tam mamy 2,5 m głębokości. Wydrukowaliśmy tablice z informacjami o tych strefach. Jest znak zakazujący wchodzenia pod pomosty, są zakazy kąpeli tam, gdzie nie ma ratowników. Jest zakaz skoków do wody, bo widzieliśmy osoby, które skaczą z barier, a także postawiliśmy znaki niebieskie „ciągły nakaz obserwacji” dla opiekunów dzieci – wylicza Żurawski.

Pilnujcie dzieci!

Żurawski ubolewa, że zbyt mało osób respektuje te zakazy. Wiele rodziców pozwala dzieciom wchodzić do wody bez opieki albo w towarzystwie starszego rodzeństwa.

- Dzieci nieraz są pozostawione bez opieki, rodzice zostają się opalać na kocu, a mały biegnie do wody. Ludzie zakładają, że jak jest ratownik, to nie muszą dzieci pilnować, ale tak nie jest. Każdy rodzic powinien czuwać nad swoimi dziećmi – mówi.

Piwo tylko w wyznaczonym miejscu

Nad zalewem nie brakuje także osób, które spożyły „procenty” i w tym stanie wchodzi do wody. Nieraz pisali o tym w komentarzach Czytelnicy Wspólnoty. Jak ustaliliśmy - nad zalewem, jako w miejscu publicznym, obowiązuje zakaz spożywania alkoholu. Można go pić tylko w jednym punkcie, na terenie należącym do właściciela Zajazdu Zimna Woda, który wykupił koncesję i sprzedaje piwo. Piwo należy wypić na tym wyznaczonym terenie.

- Wiele osób przyjeżdża ze swoim alkoholem. Jedno, dwa piwka, nikomu nie zaszkodzi. Ale, jak widać, że ktoś jest „pod wpływem” i kręci się koło wody, to policja powinna go karać mandatem. Jak widzą napitych gości, to śmiało powinni wlepić mandaty, może to kogoś odstraszy i uratuje mu życie – mówi mieszkanka Łukowa, z którą rozmawialiśmy nad Zalewem.



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/Pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Kierowca międzynarodowy, Międzyrzec	1400 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	20 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik produkcji, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel religii, Międzyrzec	3034 zł/umowa o pracę
Telemonter, Biała Podl./MR Instalacje	5000 zł/umowa o pracę
Handlowiec, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Elektryk – konserwator, Międzyrzec/WIPASZ	3000 zł/umowa o pracę
Magazynier, pomocnik magazyniera, Międzyrzec/WIPASZ	2900 zł/umowa o pracę
Specjalista obsługi klienta ds. celnych, Horbów Kol./BUNASTA	2800 – 3640 zł/umowa o pracę
Elektromonter instalacji elektrycznych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Klasyfikator ryb, Biała Podl. / ELMAR	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik cmentarza, Biała Podl./Hades	4000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel informatyki, Międzyrzec	3445 zł/umowa o pracę
Informatyk pełniący obowiązki nauczyciela, Międzyrzec	2818 zł/umowa o pracę
Pomocnik operatora traka, Witulin	2800 zł/umowa o pracę
Operator traka, Witulin	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca C+E, Biała Podl./ MD – Trans	5000 – 8000 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Tłuszc	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel rewalidacji, Rakowiska	471,84 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego, Rakowiska	2949 zł/umowa o pracę
Nauczyciel religii w przedszkolu i szkole podstawowej, Janów Podlaski	2949 zł/umowa o pracę
Doradca klienta, Biała Podl./KRACY	2800 zł/umowa o pracę
Monter okien, Biała Podl./KRACY	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel Surdologopeda, Międzyrzec Podl.	510 zł/umowa o pracę
Nauczyciel Surdopedagog, Międzyrzec Podl.	510 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Międzyrzec Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pokojuowa, Międzyrzec Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Instruktor Multicentrum, Biała Podl./Miejska Biblioteka	2800 zł/umowa o pracę
Technolog robót wykończeniowych, Biała Podl./Granit	3000 zł/umowa o pracę
Termoizolator, Biała Podl./Granit	3000 zł/umowa o pracę
Opiekun, Kodeń/Polski Komitet Pomocy Społecznej	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Zbieracz owoców, ziół, Dubów	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Specjalista BHP, Biała Podl./Jednostka Wojskowa	2985 zł/umowa o pracę
Laborant, Małaszewicze/IREAST	4500 zł/umowa o pracę
Monter dociepleń budynków, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Murarz – zbrojarz, Biała Podl.	3000 zł/umowa o pracę
Murarz – tynkarz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Księgowy, Biała Podl./NIK -TRANS	2800 zł/umowa o pracę
Cukiernik, Międzyrzec/Allnet	2800 zł/umowa o pracę
Operator prościarki do drutu – magazynier, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola, Wisznice/Szpilowicz	3400 zł/umowa o pracę



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Operator wózka widłowego -robotnik placowy, Parczew/Sobianek	3500 – 4500 zł/um. o pracę
Operator maszyn produkcyjnych, Parczew/Sobianek	3500 – 4500 zł/um. o pracę
Pracownik produkcji – monter rolet, Siemień/HTSYSTEM	3000 – 4000 zł/um. o pracę
Nauczyciel przedmiotów w zawodzie: Odnawialne źródła energii/Jabłoń/ZSCKR	3243 zł/um. o pracę
Specjalista ds. obsługi sieci komputerowej i monitoringu szkolnego, Jabłoń/ZSCKR	1765 zł/um. o pracę
Nauczyciel Informatyki/Jabłoń/ZSCKR	3243 zł/um. o pracę
Sprzedawca, Podedwórze/ORE	2800 zł/um. o pracę
Pomocnik stolarza, Sosnowica	2800 zł/um. o pracę
Robotnik drogowy, gospodarczy, Parczew	2800 zł/um. o pracę
Zacierowy – aparatowy, Milanów/ Piotrkowski	2800 zł/um. o pracę
Pracownik produkcyjny, Parczew/GORTAN	3500 zł/um. o pracę
Technolog żywności, Parczew/GORTAN	4000 zł/um. o pracę
Pracownik obsługi biurowej, Parczew/GORTAN	3000 zł/um. o pracę

Ktoś zakopał żywcem dwa psy! Jeden nie przeżył

Dwa przysypane ziemią psy zostały znalezione w niewielkiej miejscowości koło Radzyna Podlaskiego. Jeden z czworonogów nie przeżył.

W sobotę policjanci dostali zgłoszenie, że w miejscowości Główne (gmina Radzyń Podlaski) zostały znalezione dwa przysypane ziemią psy. Okazało się, że jeden z czworonogów był już martwy, drugi przeżył.

– Wszystko wskazuje na to, że mamy do czynienia z celowym

działaniem. Prowadzimy w tej sprawie czynności, szukamy sprawcy bądź sprawców tego bulwersującego przestępstwa – mówi młodszy aspirant Piotr Woszczak z Komendy Powiatowej Policji w Radzynie Podlaskim.

Postępowanie jest prowadzone w kierunku znęcania się nad zwierzętami. Pies, który przeżył, trafił pod opiekę weterynarza.

Grzegorz Rekiel

Kierował bez uprawnień „wypasionym” motocyklem. Zderzył się z volvo.



Motocyklista uderzył w volvo i przeokoziółkował

ŁUKÓW: 21-letni motocyklista uderzył w osobowe volvo, upadł na jezdnię i zaczął „koziółkować”. Zatrzymał się kilkadziesiąt metrów dalej. Nie miał uprawnień, by prowadzić maszynę o pojemności 1600 cm³.

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 11 czerwca, na ulicy Kaczyńskich.

– Kierujący motocyklem marki BMW 21-latek z gminy Łuków zderzył się z osobowym volvo, którym kierował 40-latek z powiatu białskiego. Pokrzywdzonego motocyklistę za-

brała karetka. W szpitalu okazało się, że urazy, jakich doznał 21-latek, nie zagrażają jego życiu – informuje Marcin Józwick, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Funkcjonariusze drogówki wstępnie ustalili, że jadący lewym pasem jezdni motocyklista zjechał na zakręcie na sąsiedni pas i „otarł” się o wyprzedzane volvo.

– Ustaliliśmy też, że młody mężczyzna nie miał prawa jazdy kategorii A, które uprawniałoby go do kierowania motocyklem o pojemności 1600 cm³ – dodaje Józwick.

mo



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Monter konstrukcji stalowych i maszyn przemysłowych, Radzyń/Jupiter	3000 zł/ umowa o pracę
Wychowawca, nauczyciel grupy żłobkowej, Zabiele	2800 zł/ umowa o pracę
Pracownik ochrony, Radzyń/Karabela	2800 zł/ umowa o pracę
Operator obrzynarki, Wygnanów	2800 zł/ umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola	4130 zł/ umowa o pracę
Sprzedawca – kasjer, Domaszewnica/Osaka	2800 – 3200 zł/ umowa o pracę
Pracownik ochrony, Radzyń/Solid Security	2800 zł/ umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/ umowa o pracę
Pomoc mechanika, Ulan Mały	2800 zł/ umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/ umowa o pracę
Kierowca - magazynier, Kock	2800 zł/ umowa o pracę
Mechanik – pomocnik mechanika, Kępki/Agro-serwis	3500 zł/ umowa o pracę

Tragedia w Rudnie. 45-latek uderzył w drzewo, nie żyje



Samochód został doszczętnie zniszczony, kierowca nie przeżył

GMINA MILANÓW: 45-latek kierujący Skodą Octavią wjechał w drzewo na drodze krajowej numer 63. Zginął na miejscu.

Dramat rozegrał się w niedzielę

wieczorem w pobliżu miejscowości Rudno III w powiecie parczewskim, na odcinku między Radzynie Podlaskim a Wiszniami.

– Ze wstępnych ustaleń wynika, że 45-letni mieszkaniec gm. Wisznice, kierujący Skodą Octavią,

z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu, następnie na pobocze, po czym uderzył w drzewo. Zginął na miejscu – relacjonuje starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

45-latek jechał sam. Szczegółowe przyczyny tragedii będą wyjaśniane pod nadzorem prokuratury. Ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do sekcji zwłok.

Grzegorz Rekiel

Rowerzysta wjechał z chodnika na pasy i wpadł pod samochód

ŁUKÓW: 17-latek trafił do szpitala po tym, jak zjechał rowerem na przejście dla pieszych, gdzie potrącił go samochód. Prawdopodobnie miał na uszach słuchawki.

Wypadek zdarzył się w środę, 14 lipca, na ulicy Międzyrzeckiej w Łukowie.

– Chłopak został potrącony przez Mercedesa Vito, którym kierował 42-latek z gm. Łuków. Rowerzysta trafił do szpitala. Urazy,

jakich doznał, nie zagrażają jego życiu – informuje Marcin Józwick z łukowskiej policji.

Według funkcjonariuszy drogówki 17-latek jechał rowerem po drodze pieszko-rowerowej, skąd nagle zjechał na jezdnię.

– Oświadczył policjantom, że przejeżdżał po przejściu dla pieszych, „bo tak było szybciej”. Do wypadku mógł przyczynić się fakt korzystania przez nastolatka ze słuchawek smartfona – dodaje Józwick.

Pijany, bez prawa jazdy i ze złamaną nogą

Policjanci komisariatu w Międzyrzeczu Podlaskim zatrzymali 38-letniego pijanego kierowcę opla, który kierował autem ze złamaną nogą.

16 lipca policja otrzymała zgłoszenie o podejrzanym pojeździe. Zatrzymano go na ul. Pocztowej. Jak się okazało, mężczyzna jechał autem pod wpływem alkoholu i ze złamaną

nogą. Miał 1,5 promila alkoholu w organizmie.

– Dodatkowo, 38-latek nie miał prawa jazdy, a auto, którym jechał, nie ma badań technicznych. Informacje o nietrzeźwym mundurowi otrzymali od świadka zdarzenia – informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Stanisława Celińska zaśpiewa w Radzynie

Znakomita, wszechstronna aktorka, występująca zarówno na deskach teatralnych, jak i przed kamerą, znana jest także z wykonywania nastrojowych, wzruszających kompozycji. W Radzynie zaśpiewa 28 sierpnia.

Stanisława Celińska na swoim koncercie ma już kilka bardzo ciepło przyjętych płyt, m.in. „Ptakom podobni” – Złota Kolekcja (2002), „Atramentowa rumba” (2009) – utwór napisany specjalnie dla niej, z którym wystąpiła w koncercie premier na festiwalu w Opolu. Właśnie w Opolu 40 lat wcześniej artystka zadebiutowała jako piosenkarka. Celińska wzięła też udział w nagraniu specjalnego albumu „Cudowny Świat” dla Fundacji Rozwoju Kardiologii im. Prof. Zbigniewa Religi. W 2012 wspólnie z pianistą Bartłojem Wąsikiem nagrała album „Nowa Warszawa”.

W Radzynie zaśpiewa wybrane utwory ze swojej najnowszej,



Kinomani pokochali Celińską za rolę Lusi w „Nie ma róży bez ognia”, czy nauczycielki Lewickiej w serialu „Alternatywy 4” (w reżyserii Stanisława Barei). Pamiętamy ją także jako Helę w „Zaklętych rewirach” czy Zosię w „Pannach z Wilka”. W Radzynie będziemy mieli okazję posłuchać utworów z jej najnowszej płyty - „Jesienna”

ubiegłorocznej płyty. „Jesienna” to antidotum na smutek, odizolowanie, złe samopoczucie, pochmurny poranek.

Na koncercie 28 sierpnia w sali kina „Oranżeria” (godz. 19) usłyszymy utwory poetycko-balladowe („Nasi nieśmiertelni”), ale też

KONCERTY GWIAZD

W ramach 26. Ogólnopolskich Spotkań z Piosenką Autorską odbędą się następujące koncerty:

Piątek, 27 sierpnia, 18.00
Halina Frąckowiak (bilet 25 zł).

Sobota, 28 sierpnia, 17.00
Anielski koncert (wstęp wolny)
Adam Szabat, Dawid Gębala, Nic Wielkiego, Magdalena Kuras, Backstage.

Niedziela, 29 sierpnia, 18.00
Alicja Majewska/Włodzimierz Korcz (bilet 25 zł).

delikatnie bluesowe („Modlitwa o pokój”). Znalazło się także miejsce dla bossa novy („Jesienna zaduma”), a nawet walczyka („Życie jest ważne”) i reggae („Nie jest za późno”). Cena wejściówki - 25 zł.

Jakub Hapka

Połamali zęby na Burku i Opoce

POWIAT OPOLSKI:

To już otwarta wojna w opolskim PiS. Po tym, jak przewodniczący Rady Powiatu i jego zastępca nie udzielili wotum zaufania Zarządowi Powiatu, część radnych urządziła sąd nad „buntownikami”.

PiS-owski Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim nie otrzymał wotum zaufania od radnych. Porażka zabolęła, i to mocno. Stąd wnioski o odwołanie przewodniczącego Rady Powiatu i jego zastępcy pojawiły się błyskawicznie. Zaledwie dziesięć dni po sesji Rady Powiatu, na której Burek zagłosował przeciwko udzieleniu wotum zaufania, a Opoka wstrzymał się od głosu.

PiS karze swoich

Losy przewodniczącego Piotra Burka i jego zastępcy Tomasza Opoki ważyły się w miniony czwartek. Program sesji co prawda nie przewidywał ich odwołania, ale od kilku dni głośno było w Opolu, że szykuje się trzęsienie ziemi w Radzie Powiatu. I ostatecznie do niego doszło.

Nasze źródła w PiS twierdzą, że ukarania „buntowników” tak naprawdę domagali się starosta i szef opolskich struktur PiS, a wierni im radni mieli być tylko wykonawcami woli.

- Obaj próbowali wprowadzić partyjną dyscyplinę podczas głosowania, spotykali się na rozmowach z radnymi i montowali potrzebną do odwołania większość. Ostatecznie ponieśli klęskę. I dobrze, bo nie można kierować się zemstą. Na brak wotum zaufania starosta i jego zastępca zapracowali i w końcu powinni sobie to uzmysłowić. Pan Plis też (przyp.red. – szef opolskich struktur PiS, burmistrz Opola Lubelskiego) – słyszymy od naszego rozmówcy.

Pod wnioskami podpisała się siódemka radnych: Janusz Złotucha (PiS) – wicestarosta opolski, Bernarda Giza-Małecka (PiS) – wiceprzewodnicząca Rady Powiatu, Tomasz Kapica (PiS) – nieetatowy członek Zarządu Powiatu, Henryk Dudziak (PiS) – radny, a także dwóch radnych wywodzących się z PSL – Paweł Grabek (obecnie nieurazdowiony, w poprzedniej kadencji człony ludowiec) i Sławomir Lejwoda (PSL) – obaj aktualnie popierają działania PiS-owskich władz powiatu. Wsparła ich także świeżo upieczona radna Agnieszka Drozd-Bownik (Mała Ojczyzna), która na poprzedniej sesji złożyła ślubowanie. Przy okazji zapewniała na na-



Tomasz Opoka (od lewej) i Piotr Burek ocaleli na stołkach dzięki głosom opozycji - PSL i Małej Ojczyzny oraz pojedynczym głosom radnych z PiS, którzy wyłamali się z partyjnej dyscypliny w głosowaniu

szych łamach, że będzie dążyła do jednoci w radzie, a jak się okazało, nawet nie zamieniła zdania z Burkiem i Opoką.

Janusz Złotucha wicestarosta

Absolutnie nie traktuję tego jako porażki. To była próba demokracji. I na razie zwyciężyła opcja demokracji

Z naszych ustaleń wynika, że w nowym rozdaniu debiutantka Drozd-Bownik szykowana była na stanowisko zastępcy przewodniczącego Rady Powiatu, a Giza-Małecka na przewodniczącą.

Osiem zarzutów dla Burka i Opoki

Wnioski o odwołanie przewodniczącego Rady Powiatu i jego zastępcy zgłosił wicestarosta. Ten sam, który zasłynął m.in. z publicznej krytyki wizyty prezydenta Andrzeja Dudy i rządzących w Polsce. Mimo to włos z głowy Januszowi Złotusze nie spadł, bo opolskie władze PiS-u w jego wypowiedziach nie widziały nic niestosowanego. Albo wiedzieć nie chciały.

Zdaniem wnioskodawców to, w jaki sposób swoje funkcje wykonują przewodniczący i wiceprzewodniczący, „budzi wśród radnych szereg zastrzeżeń”.

Pod adresem Piotra Burka skierowanych zostało sześć

zarzutów. Większość dotyczyła prowadzenia obrad. W ocenie radnych „sesje prowadzone były niejednokrotnie niezgodnie z zapisami Statutu Powiatu Opolskiego oraz ustawy o samorządzie powiatowym”. Radni zarzucili Burkowi także brak profesjonalizmu, nieobiektywne prowadzenie obrad, stronniczość w udzielaniu głosu i nieuzasadnione przedłużenie obrad. Wytknęli również, że nie współpracuje z Zarządem Powiatu przy ustalaniu terminów sesji i porządku obrad.

Przewodniczący Burek wniosek traktuje jako odwet za nieudzielenie wotum zaufania.

- Z pewnym wstydem przyjmuję to uzasadnienie. I nie przez to, że ja mam się za coś wstydzić – komentował na gorąco Piotr Burek.

Z zarzutami się nie zgadza. Twierdził, że są wyssane z palca. I coś takiego, jak niezgodne z prawem prowadzenie sesji, nie miało miejsca. Przyznał jednak, że zdarzały się drobne uchybienia, które korygowane były na bieżąco.

- Obiektywizmu, sądzę, że mi nie zabrakło. Profesjonalizmu trudno wymagać od niezawodowego polityka, jakim się czuję – przyznał Burek.

Brak współpracy z Zarządem Powiatu zarzucono również Tomaszowi Opoce. Radni wytknęli także wiceprzewodniczącemu, że jest nieaktywny w wykonywaniu swojej funkcji oraz w trakcie obrad sesji. On sam zarzuty uznał za nietrafione. A na dowód tego przytoczył zapisy ze statutu, mówiące o jego kompetencjach.

Jego zdaniem powód złożo-

nia wniosku o jego odwołanie był zupełnie inny.

- Tak naprawdę rozumiem, że chodzi o moją ostatnią wypowiedź w lokalnej prasie. Każdy ma do tego prawo, aby wypowiadać swoje zdanie. Akurat z tego nie zamierzam się tłumaczyć, nie zamierzam się wycofywać – stwierdził Tomasz Opoka, który na łamach Wspólnoty tydzień wcześniej wystawił żółtą kartkę dla części Zarządu Powiatu. Wytknął starości m.in. brak nadzoru nad jednostkami organizacyjnymi powiatu, brak jakiegokolwiek reakcji na stanowisko Rady Powiatu dotyczące nagannego zachowania wicestarosty, jak również sposób zwalnia podwładnych.

Opozycja w obronie

Burek i Opoka z tego boju wyszli obronną ręką. Dzięki głosom opozycji, która była przeciwna czystkom w prezydium rady.

Ludowcy zarzucili inicjatorom odwołania i samemu starości, którego określili mianem „ojca chrzestnego” tego pomysłu, utratę resztek przyzwoitości i dobrych manier.

- Pod pretekstem pomocy dla gminy Wilków chcecie robić czystki kadrowe. To jest po prostu skandal - punktował Zanon Rodzik, radny powiatowy (PSL), były starosta opolski.

W jego ocenie zarzuty są nieprofesjonalne i sztuczne.

- To jest, mówiąc wprost, żenada – skwitował. – Nie pamiętam, aby przez te dwa lata ktoś z autorów wniosku miał uwagi. Poza Złotuchą. Nie-

którzy nawet głosu nie zabrali - dodał.

Rodzik zaznaczał, że nie broni Opoki i Burka, bo oni sami się obronią. Apelowal jednak do przyzwoitości radnych, aby wnioski zgłoszone przez wicestarostę odrzucili. Dziesiątka się jednak nie posłuchała.

Były starosta domagał się też na sesji przedłożenia porządku obrad, listy obecności i protokołu z ostatniego Zarządu Powiatu. Wyhaczył bowiem w sprawozdaniu starosty, składanym z pracy zarządu, że nie wspomniął o tym, aby Zarząd Powiatu zaakceptował projekty uchwał dotyczące odwołania przewodniczącego i jego zastępcy. Miał uzasadnione przypuszczenia, że do tego nie doszło. A nakazuje to statut powiatu.

Na osiemnastu obecnych na sesji radnych za odwołaniem Burka opowiedziało się ośmiu, tylu samych było przeciw, jeden radny wstrzymał się od głosu, a jeden źle zagłosował i jego głos komisja skrutacyjna uznała za nieważny.

- Demokracja pokazała, iż zasługuję na zaufanie radnych. Dziękuję za to. Tym bardziej dołożę wszelkich starań, żeby prowadzić sesje uczciwie, rzetelnie i zgodnie z przepisami prawa - zapewniał Burek, który liczy się z tym, że próba jego odwołania może zostać podjęta ponownie, gdy tylko radna Ilona Majak-Gierczak (Mała Ojczyzna) wróci z wakacji.

Jeszcze większą porażką dla inicjatorów odwołania zakończyło się głosowanie dotyczące wiceprzewodniczącego Rady Powiatu. Za odwołaniem To-

masza Opoki było tylko sześciu radnych, choć wniosków o odwołanie podpisało siedmiu, przeciw – dziewięciu, jeden wstrzymał się i dwa głosy były nieważne.

- Dziękuję tym radnym, którzy zaufali mi w tym głosowaniu. Mogę obiecać, że sesje Rady Powiatu będą prowadzone tak, jak do tej pory. Z panem przewodniczącym będziemy przestrzegać należyte przepisy prawa oraz dbać, żeby sesje były jak najbardziej merytoryczne – deklarował wiceprzewodniczący Opoka.

To próba demokracji

Wicestarostę opolskiego przegrane głosowania nie zmartwiły. Choć, jak z naszych informacji wynika, on sam, podobnie jak i starosta, liczyli w skrytości na pewne dziesięć głosów radnych gwarantujących sukces.

- Absolutnie nie traktuję tego jako porażki. To była próba demokracji. I na razie zwyciężyła opcja demokracji – komentuje wicestarosta Janusz Złotucha (PiS).

W rozmowie ze Wspólnotą mówił o innych powodach odwołania niż te, które odczytywał na sesji. Tym razem wskazał dwa - występowanie przeciwko rozwojowi powiatu i negowanie osiągnięć obecnego Zarządu Powiatu. W takich kategoriach traktuje głos Burka, który był przeciwko udzieleniu wotum zaufania. Zarzuca jednocześnie przewodniczącemu, że przez niego przemawia prywatnie, a nie dobro powiatu.

Pytany, czy ponowi wnioski o odwołanie Burka i Opoki, przyznał, że to życie samo napisze scenariusz.

- Nie wiem, jak się to potoczy. Poza tym jestem już zmęczony tym wszystkim. Na razie nie ma potrzeby zgłaszania takich wniosków – odpowiada wicestarosta.

Złotucha zapewnia, że odwołania ze stanowiska się nie obawia. Uważa jednak, że starosta i obecny Zarząd na to nie zasługują.

Wczoraj (poniedziałek) minął czternastodniowy termin, po którym może zostać zwołana sesja w sprawie odwołania Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim po tym, jak nie otrzymał wotum zaufania. Kiedy radni będą głosować, na razie nie wiadomo. Termin sesji poznać mamy w najbliższych dniach. Żeby pięcioosobowy Zarząd został odwołany, zagłosować „za” musi dwunastu radnych.

Agnieszka Ciekot



Lepsza codzienność polskich rodzin



**POLSKI
ŁĄD**

**Rządowy Fundusz Polski Ład
Program Inwestycji Strategicznych**

Ten Fundusz jest dla Ciebie.

Powstał, żeby dofinansować gminy, powiaty, miasta i województwa.
By mogły zmieniać codzienność milionów polskich rodzin.

www.bgk.pl

Program realizowany jest
poprzez promesy inwestycyjne **Banku Gospodarstwa Krajowego.**

Będzie powtórka procesu w Lublinie

Sąd Najwyższy uchylił wyrok na lekarza oskarżonego o seks z nieletnią

Skuteczna okazała się kasacja przygotowana przez obrońców bialskiego neonatologa Macieja T. Sąd Najwyższy postanowił, że sprawa musi być ponownie rozpoznana przez lubelski Sąd Okręgowy w postępowaniu odwoławczym.

Przypomnijmy: młody bialski lekarz został przez prokuraturę oskarżony o obcowanie płciowe z 14-latką, doprowadzenie jej do poddania się „innym czynnościom seksualnym” oraz „wykonania przez nią innych czynności seksualnych”. W lutym 2020 r. bialski Sąd Rejonowy uznał go za winnego mole-

stowania 14-latki. Orzekł wtedy, że wspomniany doktor w okresie od 15 lipca do 19 lipca 2018 roku „w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru wielokrotnie kontaktował się z małoletnią za pośrednictwem portalu internetowego i składał jej propozycje obcowania płciowego, poddania się i wykonania innych czynności seksualnych oraz zmierzał do ich realizacji”. Ponadto sąd uznał Macieja T. winnym tego, że od 15 do 19 lipca doprowadził dziewczynę do poddania się innym czynnościom seksualnym, oraz wówczas doprowadził do wykonania przez nią „innych czynności seksualnych”.

Kara: dwa lata pozbawienia wolności, trzyletni zakaz wykonywania

zawodu lekarza w swojej specjalności i wykonywania wszelkiej działalności związanej z leczeniem małoletnich na okres 3 lat. Obrońcy lekarza zaskarżyli to orzeczenie. W postępowaniu odwoławczym 6 października Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy wyrok.

Lekarz: jestem niewinny

Już po pierwszym wyroku lekarz wypowiedział się we „Wspólnocie”, że orzeczenie jest niesprawiedliwe.

- Jestem niewinny (...) Materiał dowodowy budzi wiele wątpliwości, czego wyrazem jest wysokość wymiaru kary, która jest najniższa, jaką przewiduje kodeks karny. Przykro mi, że sąd nie rozstrzygnął wątpliwo-

ści na moją korzyść. (...) Powtórzę, że nigdy nie miałem i nie mam skłonności pedofilskich, co potwierdziła opinia biegłych – zaznaczył nam neonatolog, któremu sąd zakazał kontaktów z dziećmi. Później mówił nam „seksu nie było, a inne czyny, to mogą być przytulenia”.

Broniąca doktora bialska adwokat Urszula Chorąży zapowiedziała nam po lubelskim wyroku, że zostanie wniesiona kasacja od orzeczenia sądu odwoławczego.

- Sąd II instancji w uzasadnieniu ustnym podzielił nasze wątpliwości, ale utrzymał w mocy wyrok z lutego. Niestety, sąd nie uwzględnił naszego wniosku w sprawie badań antropologicznych małoletniej, która inicjowała kontakty internetowe,

doprowadzała do spotkań i ona była stroną aktywną. Miała w internecie swoje konto jako osoba pełnoletnia, podała tam fałszywe dane. Gdyby miała 16 lat można byłoby powiedzieć, że celowo wprowadziła w błąd doktora. Jawi się wiele wątpliwości – podkreśliła adwokat.

Odwołanie do Sądu Najwyższego

Bogate uzasadnienie kasacji przygotowali lubelski adwokat Michał Adach oraz znany i słynny adwokat Maciej Zaborowski, sędzia Trybunału Stanu, prawnik m.in. prezesa Orlenu Daniela Obajtka i kilku polityków. Już w maju informowaliśmy, że Sąd Najwyższy postanowił

wstrzymać wykonanie prawomocnego lubelskiego wyroku (czyli odsiadki dwóch lat więzienia).

Wyrok w SN zapadł 8 lipca.

- SN uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi Okręgowemu w Lublinie do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym – stwierdziła Justyna Piskorek z zespołu prasowego SN.

To oznacza, że doktor jest ponownie skazany nieprawomocnie, a Sąd Okręgowy musi rozpatrzyć jego apelację od wyroku sądu pierwszej instancji.

Maciej T. nie poszedł za kraty. - Wyrok Sądu Najwyższego mówi wszystko - tylko tak skomentował sytuację.

(Pim)

Komisarz wyborczy przyjął zawiadomienie o zamiarze wystąpienia z inicjatywą przeprowadzenia referendum

Aktywiści z Puław: Tę Radę Miasta trzeba odwołać, ośmiesza się

- To najgorsza rada od 30 lat - mówią osoby związane z inicjatywą referendum w sprawie przedterminowego odwołania Rady Miasta w Puławach. W mieście trwa zbiórka podpisów poparcia dla planowanego referendum.

Drugie podejście z sukcesem

Grupa mieszkańców Puław wystąpiła z inicjatywą referendum w sprawie odwołania Rady Miasta po czerwcowej sesji, podczas której radni drugi raz z rzędu nie udzielili prezydentowi Pawłowi Majowi wotum zaufania, a w tym roku także absolutorium z wykonania budżetu.

6 lipca inicjatorzy podjęli pierwszą próbę złożenia do komisarza wyborczego w Lublinie zawiadomienia o zamiarze przeprowadzenia referendum w sprawie odwołania rady przed upływem kadencji. Sędzia Piotr Łąguna nie przyjął zawiadomienia, stwierdzając w piśmie puławian uchybienia formalne.

- Usunęliśmy je jeszcze przed otrzymaniem decyzji komisarza - tłumaczył Łukasz Dziura, pełnomocnik komitetu referendalnego.

Choć inicjatorom akcji przysługiwało odwołanie do Państwowej Komisji Wyborczej, to po konsultacji z prawnikami postanowili z niego nie korzystać z uwagi na nieokreślony konkretnie w prawie termin na jego



Podczas konferencji prasowej, zorganizowanej w ubiegły wtorek przed Urzędem Miasta, pełnomocnik inicjatywy referendalnej oficjalnie wyjaśnił, co grupa mieszkańców zarzuca Radzie Miasta i dlaczego chce ją odwołać

Łukasz Dziura - Sesje Rady Miasta to bardziej happening niż obrady

rozpatrzenie, co w praktyce odsunęłyby w czasie kolejne ich działania. Dlatego postanowili ponownie złożyć stosowny wniosek na ręce komi-

sarza wyborczego.

Drugie podejście okazało się już skuteczne. W ubiegły wtorek, 13 lipca, wydał on postanowienie o przyjęciu zawiadomienia o zamiarze rozpoczęcia zbierania podpisów mieszkańców. Tych potrzeba blisko 4 tysiące - inicjatywę musi poprzeć co najmniej 10 proc. osób, które w wyborach w 2018 roku wybrały

aktualny skład Rady Miasta. Podpisy będą dołączone do wniosku o przeprowadzenie referendum, który musi zaakceptować komisarz.

Co zawiniła rada?

Inicjatorzy referendum początkowo nie mówili wprost, co zarzucają radzie. Swoje zastrzeżenia i argumenty uzasadniające podjęte działania przedstawili podczas konferencji prasowej, zorganizowanej w ubiegłym tygodniu przed Urzędem Miasta w Puławach.

- W ostatnim czasie obserwujemy stałe obniżanie pozycji samorządów. Przystajemy być samorządni nawet na tych naszych własnych terenach, w miastach, gminach. Nasze zgłoszenie jest też manifestacją przeciwko upolitycznieniu i upartyjnieniu tego procesu. W lokalnych wyborach ludzie znają się, znają swoje potrzeby, wiedzą, kto może je zrealizować, nie potrzebują wpisywać się w ogólne cele, które są przez kogoś dla dobra ogółu proponowane - mówił Łukasz Dziura.

Zdaniem aktywistów Radę Miasta należy odpolitycznić.

- Aby nie dać rządzącym łatwego wpływu na to, co dzieje się w naszej lokalnej społeczności - dodawał przedstawiciel grupy referendalnej. Co osoby, które stworzyły obywatelski komitet referendalny w Puławach zarzucają tutejszej Radzie Miasta?

- Ośmieszanie Rady Miasta

i mieszkańców przez wielogodzinne sesje Rady Miasta. Sesje to bardziej happeningi niż obrady i daje to taki obraz, że jak wyglądają sesje rady, tak wygląda całe miasto. Nie chcemy na to pozwolić - tłumaczył Łukasz Dziura i jako kolejny powód działań wymienił nie udzielenie prezydentowi Pawłowi Majowi wotum zaufania i absolutorium.

- Obniżanie autorytetu miasta Puławy poprzez obniżanie autorytetu prezydenta. Wszelkie działania, które osłabiają jego pozycję, osłabiają pozycję miasta. To przenosi się na decyzje pozamiejskie - odczytywał pełnomocnik inicjatywy referendalnej i zwracał uwagę na fakt, że w takiej sytuacji realne są trudności z pozyskiwaniem środków zewnętrznych dla miasta.

Inwestycje bez pieniędzy

Zdaniem inicjatorów referendum radni zgłaszają projekty uchwał bez podania ich źródeł finansowania, zapominając, że rada ma nie tylko funkcję kontrolną. - Pamiętajmy o tym, że Rada Miast tworzy budżet, a prezydent jest wykonawcą tego budżetu. A na etapie zgłaszania potrzeb mieszkańców nie ma propozycji, skąd na to wziąć środki - wyjaśniał Łukasz Dziura. Teraz inicjatorzy referendum mają 60 dni na zebranie wymaganej ilości podpisów. Jeśli komisarz pozytywnie oceni wniosek puławian, wyznaczy datę referen-



Jadwiga Malinowska
Forum Obywatelskie

- Od 3 lat uczestniczę w posiedzeniach Rady Miasta, w pewnych sprawach zabieram głos. Ta Rada Miasta jest zaprzeczeniem pierwszych samorządów, które 30 lat temu powołał mi do życia. Ostatni rok, te pouczania, połajanki niektórych radnych, trwające do 2.00 w nocy, niemające nic wspólnego z czymkolwiek. To lekceważenie mieszkańców, którzy płacą za to. Państwo radni są sami dla siebie. Ta rada jest najgorszą radą od 30 lat. Radni, którzy byli kiedyś prezydentami, wiceprezydentami, czy zasiadają w radzie przez kilka kadencji są tak mądrzy, tak oświeceni, że tylko wyłącznie ich rolą jest wbijanie prezydenta w ziemię i pokazywanie mu na każdym kroku „zobacz, jaki ty głupi jesteś” i robienie wszystkiego na złość

dum, w którym mieszkańcy Puław będą odpowiadać na pytanie: „Czy jesteś za odwołaniem Rady Miasta Puław?”. Aby było ważne, w głosowaniu musi wziąć udział przynajmniej 3/4 wyborców, którzy głosowali trzy lata temu.

Marta Pietroni

Wojewoda: odebrać mandat radnemu Onyszce

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Wojewoda przyznał to w chwili, gdy z głosem Onyszki opozycja ma w radzie powiatu większość. My o sprawie informujemy od dwóch lat.

Napisałmy na ten temat niemal 30 artykułów. Przez dwa lata nie daliśmy się zbyć starości, który najpierw przyjął strategię milczenia. Nie odbierał od nas telefonów, nie oddzwaniał, mimo naszych prób o kontakt wysyłanych drogą SMS-ową.

Na nasze pytania wysłane e-mailem w sprawie Onyszki starosta odpowiedział dopiero 12 stycznia 2020 r., czyli pół roku od ujawnienia sprawy przez „Wspólnotę”. Niewiadomski nazwał ją wtedy „nagonką polityczną”.

Musiał wkroczyć wojewoda

Pismo od wojewody Lecha Sprawki przewodniczący rady Arkadiusz Biegaj odczytał w czwartek, 15 lipca.

- Wojewoda lubelski zwrócił się do Rady Powiatu Łęczyńskiego o to, by w ciągu 30 dni rada podjęła uchwałę w sprawie wygaszenia mandatu radnego Arkadiusza Onyszki. Jeśli radni nie dokonają tego w ciągu 30 dni, wojewoda wyda w tej sprawie zarządzenie zastępcze – informuje „Wspólnotę” przewodniczący Rady Powiatu Łęczyńskiego, Arkadiusz Biegaj.

Czy Biegaj wprowadzi głosowanie nad uchwałą wygaszającą man-

dat Onyszki już na najbliższej sesji, czyli w czwartek, 29 lipca?

- Nie chcę się wypowiadać na ten temat, bo dałem pismo wojewody do ekspertyzy prawnej. Chcę, by prawnik wypowiedział się, czy mogę rozesłać radnym to pismo, nie łamiąc przepisów o ochronie danych osobowych, czyli RODO. Moje wątpliwości wynikają z tego, że w piśmie wojewody są nie tylko dane osobowe pana Onyszki, ale także jego rodziców – mówił nam w ub. tygodniu przewodniczący rady Arkadiusz Biegaj (PiS).

Zameldował go starosta

Mijają dokładnie dwa lata od naszego pierwszego tekstu o kulisach tego, jak były reprezentant Polski w piłce nożnej dostał się na listę wyborczą Prawa i Sprawiedliwości.

Krzysztof Niewiadomski politycznie układał listy kandydatów do wyborów samorządowych jako pełnomocnik PiS w powiecie łęczyńskim. Był to jeszcze czas, kiedy odbierał telefony od dziennikarzy „Wspólnoty” i chętnie rozmawiał z nami o kandydatach PiS do rady powiatu łęczyńskiego. W naszej rozmowie telefonicznej we wrześniu 2018 r. Niewiadomski informował nas o „jedynce” na liście PiS w okręgu łęczyńskim, czyli o Arkadiuszu Onyszce.

Onyszko dostał się do rady i został członkiem zarządu powiatu. Z kolei Niewiadomskiego radni wybrali na starostę.



- Byłem, jestem i będę mieszkańcem powiatu łęczyńskiego – zarzekł się na sesji Onyszko

CHICHOT HISTORII

Paradoksalnie, w obecnej sytuacji, wygaszenie mandatu radnego Onyszki jest na korzyść rządzącej koalicji PiS-PO, bo były bramkarz przeszedł z koalicji do koła radnych Porozumienie i podobnie jak inny radny, niedawno wyrzucony z PiS, Mirosław Tarkowski zasilili szeregi opozycji. W efekcie koalicja ma 8, a opozycja 9 radnych. Po wygaszeniu mandatu Onyszce, w jego miejsce radną zostanie Agata Dudek z Łęcznej, która niedawno awansowała na kierowniczkę placówki Poczty Polskiej przy al. Jana Pawła II w Łęcznej

Były reprezentant Polski w piłce nożnej w komisji wyborczej podał miejsce zamieszkania: Jaszczów. Potem wyszło na jaw, że zameldował go w swoim domu sam Niewiadomski: na pobyt od 6 września 2018 r. do 1 sierpnia 2019 r.

Jak przyznał potem sam Onyszko: - Wiedząc, że chcę się ubiegać o mandat radnego powiatu i chcąc potwierdzić w sposób niebudzący wątpliwości co do mojego miejsca zamieszkania, postanowiłem w 2018 roku zameldować się na te-

renie powiatu. Z pomocą przyszedł mi Krzysztof Niewiadomski, który czasowo zameldował mnie u siebie – przyznał rok temu Onyszko.

Czy Onyszko mieszkał u starosty?

Jednak, żeby móc startować w wyborach i móc pełnić mandat radnego powiatu, trzeba realnie teren tego powiatu zamieszkiwać, a nie być w nim jedynie zameldowanym.

To, że Onyszko nie mieszka w powiecie łęczyńskim, wyszło na jaw, gdy wójt gminy Milejów zapytał starostę o liczbę osób zamieszkujących w jego domu. Ta informacja była potrzebna do naliczania opłaty za śmieci.

21 marca 2019 r. Krzysztof Niewiadomski wysłał do wójty gminy Milejów podpisane przez siebie oświadczenie: „Pod wyżej wymienionym adresem jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Warszawie i tam odprowadza opłaty za odpady komunalne”.

To, czy Onyszko może być radnym, stawiało na obradach Rady Powiatu, zajmowała się tym komisja skarg, wniosków i petycji. Sprawa utknęła w prawnych zawiłościach.

W lutym 2020 r. większość radnych z koalicji PiS-PO zagłosowała przeciw wygaszeniu mandatu radnego Onyszki.

- Byłem, jestem i będę mieszkańcem powiatu łęczyńskiego – zarzekł się na sesji Onyszko.

Gdy już zdawało się, że sprawa przycichła, nagle przed rokiem łęczyńska „skarbówka” poinformowała radnych o tym, że Onyszko rozliczył swój PIT w Lublinie, co oznacza, że jest mieszkańcem stolicy województwa.

Onyszko wypadł z łask

Z czasem widać było, że popsuły się relacje Onyszki ze starostą. Stał się członkiem klubu Porozumienie, przestał wspierać PiS. Wraz z nim opozycja ma dziewięć głosów i większość w radzie. Na ostatniej sesji rady powiatu dziewięć radnych nie przyszła na obrady, a miało być głosowane absolutorium i wotum zaufania dla zarządu.

Nie bardzo było wiadomo, jak dalek potoczy się sprawa mandatu Onyszki, aż tu okazało się, że wziął ją w swoje ręce wojewoda, który wystąpił o wygaszenie mandatu.

Gdy Onyszko straci mandat, na jego miejsce wejdzie kolejna osoba z listy - Agata Dudek (jeśli się zgodzi), od niedawna kierowniczką placówki Poczty Polskiej w Łęcznej. To szansa na to, że koalicja znowu odzyska większość.

Zwróciliśmy się do wojewody o przesłanie nam pisma, które Lech Sprawka wysłał do przewodniczącego rady powiatu, jednak do czasu oddania tego tekstu do druku, tego dokumentu nie otrzymaliśmy.

Do sprawy wrócimy.

Kamil Kulig

Pierwsi w województwie lubelskim

Biała Podlaska wysoko w rankingu zmotoryzowanych miast

BIAŁA PODLASKA: Na tysiąc mieszkańców Białej Podlaskiej przypada 778,1 pojazdów mechanicznych. Ten wynik dał czternaste miejsce w zestawieniu zmotoryzowania miast Polski. Jednocześnie był on najwyższy w województwie lubelskim.

Eksperti rankomat.pl do przygotowania listy wzięli pod uwagę samochody osobowe, ciężarowe i motocykle zarejestrowane w 66 miastach na prawach powiatu.

Wysokie miejsce Białej

Wykorzystano do niej dane GUS opracowane dla każdego z trzech rodzajów pojazdów w przelicze-

niu na 1000 mieszkańców. Miejsce na liście porównywarki jest zależne od sumy tych pojazdów przypadających na każdy tysiąc mieszkańców danego miasta.

W Białej Podlaskiej jest zarejestrowanych 778,1 pojazdów na tysiąc mieszkańców. W rankingu daje to 14. miejsce w Polsce. Natomiast w samym województwie lubelskim - pierwszą pozycję. Niższy poziom zmotoryzowania jest w Chełmie (734,7), Lublinie (707,2) oraz Zamościu (627,1). W skali kraju najmniej pojazdów na 1000 mieszkańców przypada w Wałbrzychu

Najpopularniejsze osobówki

Ze wszystkich rodzajów pojazdów największą grupę w Białej

Podlaskiej stanowią samochody osobowe.

- Przypada ich 631,5 na tysiąc mieszkańców, co daje 16. miejsce w Polsce. W przypadku ciężarówek miasto osiąga wynik 108,3 i jest na 19. miejscu. Natomiast biorąc pod uwagę motocykle, Biała Podlaska jest na 5. miejscu z wynikiem 38,3 - mówi Grzegorz Demczyszak z rankomat.pl.

Lubelskie w środku stawki województw

Dzięki danym GUS można określić, w którym województwie jest najwyższy poziom zmotoryzowania. Lubelskie zajmuje 8. miejsce. Tym samym zamyka pierwszą połowę zestawienia. W przypadku samych samochodów osobowych lubelskie plasuje się na 9. miejscu

W Białej Podlaskiej jest zarejestrowanych 778,1 pojazdów na tysiąc mieszkańców. W rankingu daje to 14. miejsce w Polsce. Natomiast w samym województwie lubelskim pierwszą pozycję.

Ze wszystkich rodzajów pojazdów największą grupę w Białej Podlaskiej stanowią samochody osobowe.

z wynikiem 618,5. Niższe miejsce osiąga, biorąc pod uwagę samochody ciężarowe. Wynik 92,2 daje 11. miejsce. Natomiast w lubelskim przypada 47,0 motocykli na 1000 mieszkańców. Jest to wysoki, drugi wynik.

Maciej Maciejuk

M-ce	Miasto	Pojazdy na tys. mieszk.
1.	Przemyśl	954,0
2.	Poznań	937,0
3.	Katowice	928,4
4.	Sopot	921,4
5.	Warszawa	916,0
14	Biała Podlaska	778,1

M-ce	Województwo	Pojazdy na tys. mieszk.
1.	Mazowieckie	875,5
2.	Wielkopolskie	861,3
3.	Lubuskie	832,3
4.	Opolskie	801,8
5.	Łódzkie	794,3
6.	Dolnośląskie	782,9
7.	Kujawsko-Pomorskie	762,7
8.	Lubelskie	758,1
9.	Świętokrzyskie	758,1
10.	Pomorskie	754



Chciała taniej kupić bon

Ofiarą oszustwa padła 45-letnia mieszkanka Lublina, która na jednym z portali społecznościowych postanowiła nabyć w okazyjnej cenie Bon Turystyczny. Kobieta chciała kupić voucher o wartości 12 tys. zł za połowę ceny. Gdy przełała 6 tys. zł na wskazane konto, kontakt ze sprzedającym zanikł.

Płacili podrobionymi kodami kreskowymi

Za oszustwa i kradzieże odpowie dwoje mieszkańców Lublina w wieku 33 i 25 lat. Sprawcy, skanując zakupy na kasach samoobsługowych, wykorzystywali wcześniej przygotowane kody kreskowe od innych, tańszych produktów. Wstępne straty oszacowano na ponad 5 tysięcy złotych. Grozi im do ośmiu lat więzienia.

Powiększył grono Aniołków

Rodzice: Wierzimy, że tam jest pięknie...

Filip (3 lata) odszedł w minioną sobotę, zostawiając pogrążoną w bólu rodzinę oraz armię przyjaciół walczących o zdrowie i życie chłopca...

Tykająca bomba w mózgu dziecka

Filip Bulanda cierpiał na bardzo złośliwą postać nowotworu mózgu (wyściółczak anaplastyczny). Na początku ubiegłego roku lekarze wykryli u 1,5 rocznego wówczas chłopca guza mózgu o średnicy ok. ośmiu cm, czyli wielkości pięści dorosłego człowieka. Operacje w kraju nie przyniosły rezultatu - udało się usunąć tylko część guza.

Rodzice szukali ratunku w klinice w USA. Na operację i leczenie potrzeba było aż 6 mln złotych. Całą sumę udało się uzbierać w kwietniu ub. roku w internecie - w ciągu zaledwie miesiąca - dzięki pomocy ludzi, w tym celebrytów, którzy kwestowali na ten cel.

Zaraz po zebraniu pieniędzy Karolina i Damian Bulanda z Filipem polecili za ocean. Tam Filip po kolejnej - czwartej już operacji - został poddany chemioterapii, którą jednak źle znosił.

Przez powikłania jego stan drastycznie się pogorszył. Filip walczył o życie na OIOMI-e. Kryzys udało się przezwyciężyć, ale dalsze leczenie ostatecznie trzeba było przerwać. W Stanach rodzice walczyli jeszcze z glejakiem przy pomocy protonoterapii - nowoczesnej metody wykorzystywanej w sytuacjach, gdy nie pomagają operacje.



Filip kilka miesięcy przed śmiercią
W maju ubiegłego roku, dzięki pieniądзом ze zbiórki, całą trójką - rodzice Karolina i Damian Bulanda z Filipem polecili za ocean po pomoc. W Stanach chłopiec przeszedł operację usunięcia części guza i rozpoczął chemioterapię. Niestety nastąpiły komplikacje - poważna choroba wątroby i lekarze musieli przerwać leczenie

I znowu internauci stanęli na wysokości zadania, a konto Filipa zasilili dodatkowo kwota ponad 800 tys. zł przeznaczona za pośrednictwem fundacji na pokrycie kosztów leczenia. Po serii naświetleń protonami chłopczyk w stanie stabilnym wrócił w styczniu do Polski, do domu, do rodziny, za którą tak strasznie tęsknił...

Wyniki nie pozwoliły na podanie chemii doustnej. Ostatnie chwile Filip spędził w domu

Badania rezonansem zarówno przed wylotem ze Stanów w styczniu, jak i w Polsce, wskazywały, że nowotwór nie daje kolejnych przerzutów i stan dziecka jest stabilny.

- Jesteśmy w stałym kontakcie z naszą wspanią doktorką ze Stanów i od razu, gdy dostaliśmy opis i płytę, wysłaliśmy to do niej. Rezonans Filipka nie wykazał znaczącej zmiany. Jest różnica minimalna co do wielkości guza w porównaniu z rezonansem robionym w styczniu w Stanach. Ale jest wszystko w normie. Nadal wyniki Filipka nie pozwalają na przyjęcie chemii doustnej-podtrzymującej. Są zbyt słabe, ale w normie, co nie daje nam możliwości wspomóc go np. specjalnymi zastrzykami - to informacja z profilu Fb. „Filip na wojnie z guzem mózgu” z dnia 28 kwietnia.

W maju maluch obchodził swoje trzecie urodziny.

- 7 maja to dzień Twoich urodzin, Misiu. Od samego rana uśmiech gościł na Twojej buzi. Prezenty przybywały razem z gośćmi. Najpiękniejszy i najszczęśliwszy dzień w roku. Tak ważny, bo dane jest nam być razem. I zaśpiewać Ci Twoje

ulubione STO LAT. Jedynym i najcenniejszym życzeniem, jak i marzeniem, jest Twoje zdrowie, Skarbie. Bardzo Cię kochamy nasz Duży Chłopczyku. Chwilo, trwaj. STO LAT! - dzielili się radosnymi chwilami rodzice.

11 lipca na zdjęciu z Facebooka widzimy ich jeszcze razem na spacerze z ukochanym synkiem...

Mamy dla Was bardzo smutną wiadomość ...

O śmierci chłopca poinformowała w sobotę, 17 maja, jego rodzina. We wpisie na Facebooku „Filipek na wojnie z guzem mózgu” rodzice Karolina i Damian Bulanda pożegnali Synka słowami:

„Kochane Aniołki, mamy dla Was bardzo smutną wiadomość. Dziś o 7:40 nasz mały Filipuś wyruszył w najlepszą drogę, jaką mógł. Drogę bez bólu, bez cierpienia, bez strachu.... bez łez.... To wszystko bardzo szybko się działo. Ale najważniejsze było, że mogliśmy być razem. Naszą trójką. Przytulać, całować i przeprowadzić spokojnie Filipka na tę drugą stronę.

Kochani, miejcie naszego niunia w sercu i w swoich modlitwach. Wierzimy, że tam jest pięknie, to daje nam siłę, aby dotrwać do tego czasu, kiedy znów razem, naszą trójką będziemy razem. Tylko czas nas dzieli...”.

Od Redakcji: Spoczywaj w pokoju, Filipku, niesiony po przestworzach anielskimi skrzydłami. Anioł Stróż przyjął Cię pod swoje skrzydła. Jesteś bezpieczny... Przesyłamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia dla Rodziny.

Magdalena Sych

Radni sejmiku głosowali lepiej od białczan

„Inka” patronką bialskiego „Medyka”

Danuta Siedzikówna „Inka”, młoda pielęgniarka z AK, skazana na śmierć za współpracę z polskim podziemiem antykomunistycznym, zastąpi do niedawna patronującą bialskiej szkole agentkę UB Marię Minczewską.

W miniony wtorek Sejmik Województwa Lubelskiego podjął uchwałę w sprawie nadania imienia Szkole Policealnej – Medycznemu Studium Zawodowemu w Bia-

łej Podlaskiej.

Istniejąca od 1973 r. bialska szkoła przez kilkadziesiąt lat nosiła imię Marii Minczewskiej, pielęgniarki, tajnej informatorki aparatu bezpieczeństwa, której donosy przyczyniły się do likwidacji wielu żołnierzy podziemia niepodległościowego ze zgrupowania „Ognia”.

Szkoła powołała specjalną komisję, która od białczan przyjęła zgłoszenia kandydatów na patronów. Anna Lipka zaproponowała b. ks. Jerzego Popiełuszkę (kapelana warszawskiej „Solidarności”), Dorota

Just b. Hannę Chrzanowską (pielęgniarkę), a przedstawiciel Stowarzyszenia Kibiców AZS „Podlasie” Kamil Komorowski zgłosił Danutę Siedzikównę „Inkę”.

- Uważamy, że młoda patriotka niosąca pomoc potrzebującym poza podziałami politycznymi, doskonale wpisuje się jako patronka szkoły o profilu medycznym, jaką jest „Medyk” - pisał Kamil Komorowski w uzasadnieniu do zgłoszenia.

„Inka” była młodą sanitariuszką Wileńskiej Brygady AK.

- W grudniu 1943 r. wstąpiła do AK, gdzie rozpoczęła szkolenie medyczne. Aresztowana, torturowana, następnie skazana na śmierć za współpracę z polskim podziemiem antykomunistycznym. Przed rozstrzelaniem przekazała swoim znajomym, siostrze Mikołajewskiej, gryps: «Powiedźcie mojej babci, że zachowałam się, jak trzeba», co pokazuje jej niezłomność i patriotyzm. W trakcie jej procesu jeden z funkcjonariuszy sam przyznał, że mimo walki z jej oddziałem, gdy został ranny, to właśnie „Inka”

udzieliła mu pierwszej pomocy – brzmiało uzasadnienie reprezentanta bialskich kibiców, którym wcześniej szefował Kamil Paszkowski, obecnie dyrektor bialskich biur parlamentarzystów PiS, mąż Marzeny Paszkowskiej, dyrektor „Medyka”.

Głosowanie on-line trwało miesiąc, to jednak oddano niewiele głosów. Komisja wyborcza stwierdziła, że Danuta Siedzikówna „Inka” otrzymała 10 głosów. b. ks. Jerzy Popiełuszko - pięć, a b. Hanna Chrzanowska - dwa.

We wtorek radni Sejmiku Województwa Lubelskiego jednogłośnie poparli uchwałę w sprawie nadania nowego imienia bialskiemu „Medykowi”, który będzie mógł używać imienia od września.

- Przywracamy dziejową sprawiedliwość paniom pielęgniarkom, czy innym osobom kształcącym się w szkole. Patronat „Inki” - to bardzo dumne i poważne imię dla szkoły oraz zobowiązujące – podkreślił wicemarszałek Michał Mulała.

Marek Pietrzela

To pierwszy wysyp grzybów w tym roku

Mieszkanka Ugorów: Tyle grzybów zebraliśmy w półtorej godziny

- Byliśmy w szoku, jak zobaczyliśmy kępy. W każdej po kilkanaście borowików. Zdejmowaliśmy koszulki, bo nie mieliśmy już w co zbierać – opowiada Barbara Giza.

Niespotykane dotąd ilości grzybów pojawiły się w lasach okalających wieś Ugory w gminie Józefów nad Wisłą.

- To był pierwszy wysyp grzybów w tym roku. Jak żyć czegoś takiego jeszcze nie widziałam. Nigdy tyle grzybów nie nazbierałam, w takim tempie i takiej ilości – przyznaje pani Barbara, która wspólnie z mężem wybrała się do pobliskiej grabiny. Co roku grzyby pojawiały się

tu, ale sporadycznie.

Tym razem spędzili w lesie zaledwie półtorej godziny. I to było bardzo pracowite półtorej godziny. Wycinali całe kępy, w których rośło po kilkanaście sztuk. Grzybów było tyle, że nie mieli w co ich zbierać. Zdejmowali więc koszulki, zbierali i wysypywali do bagażnika samochodu.

Efekt grzybobrania wprawia w osłupienie. Gizowie uzbierali trzy skrzynki, koszyk i wiaderko borowików i koźlarzy.

- Nie liczyliśmy ile sztuk było. Myślę, że około 300 na pewno – przyznaje.

Dorodne borowiki trafiły na suszenie. Młodsze do mrożenia.

AC



Barbara Giza
mieszkanka wsi Ugory
- Nigdy tyle grzybów nie nazbierałam, w takim tempie i takiej ilości



Małżeństwo Gizów w przeciągu półtorej godziny uzbierało tyle grzybów, że potrzebne były trzy skrzynki, koszyk i wiaderko, żeby je pomieścić

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłać:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: `wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość`, np. `wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn`. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



ZIUTA
Właścicielka: Alicja Jasińska, Łuków



FANTA
Właścicielka: Aleksandra Petruczenko, Międzyrzec Podlaski



MIKA
Właścicielka: Paulina Górka, Świderek



ELVISS
Właścicielka: Milena Wycisłowska, Zastów Polanowski



SIWA
Właściciel: Łukasz Okoński, Dratów



PUSIA I TOSIA
Właścicielka: Agnieszka Chabros, Wysokie Koło



FLIPTUŚ JUNIOR
Właścicielka: Anna Ostrowczak



FRANKO
Właścicielka: Julia Przychodzeń, Głódno



SEBA
Właścicielka: Paulina Kobjek, Nowa Grzędzka



FELA
Właścicielka: Magda Brodzik, Wnętrzne



BRUNO
Właścicielka: Kamila Szczęch, Lubartów



LUSI
Właścicielka: Weronika Lecyk, Łuków



REKS
Właściciel: Przemek Skwara, Jonnik



BETI
Właściciel: Łukasz Lasecki, Suleje

Michał Elwiro Andriolli (1836 - 1893) - narysował Pana Tadeusza i wymyślił „świdermajery”

Nałęczowski wkład w dzieje architektury

Delikatne drewniane domy, subtelnie zdobione, pełne przeszkleń, ażurów, balustrad, misternie zdobionych okiennic, otoczone przemyślanymi ogrodami, często zaprojektowane jako uzdrowiska, letniska, miejsca wypoczynku. Tak sympatyczne, że żartobliwa nazwa „świdermajer” przylgnęła do nich idealnie. Autorem koncepcji był Michał Andriolli, popularny malarz i rysownik związany z Nałęczowem.

Wielu z nas pierwszy raz zaznajamiając się z losami Tadeusza, Zosi, Telimeny, mrówek, dziecieliny i księdza Robaka, czyniło to, mając w ręku i przed oczami okazałe wydanie, zawierające nawet sześćdziesiąt kolorowych, dość staroświeckich rysunków. Znam osoby, które innych edycji do rąk nie biorą, bo „to nie to samo”... Co ciekawe: krytycy, z Witkacym na czele, nie zostawili na ilustratorze suchej nitki, sam nie był specjalnie zadowolony z efektów, jednak czytelnicy mieli zupełnie inne zdanie.

Z ziemi włoskiej na Litwę

Autorem był Michał Elwiro Andriolli. Syn włoskiego żołnierza napoleońskiego, który utknął na wschodzie Europy po 1812 roku, urodził się w 1836 roku w Wilnie. Studiował rysunek w Moskwie, Petersburgu i Rzymie. Bił się w Powstaniu Styczniowym, potem musiał uciekać za granicę: Londyn, Paryż. Udzielał się jako emisariusz

do Polski, gdzie został aresztowany i zesłany do Wiatki, ułaskawiony przez cara osiadł w 1871 roku w Warszawie. Tam otrzymał propozycję zilustrowania epopei Mickiewicza, która zapewniła mu nie tylko wielką popularność, ale też ugruntowała i tak niezłą pozycję finansową.

Nałęczów mekką artystów

Andriolli każdą wolną chwilę spędzał w Nałęczowie, był jego nie tylko graficznym kronikarzem, ale i warszawskim popularyzatorem. Zresztą niektórych luminarzy nauki i kultury łatwiej było spotkać pod cisami i w wozach lessowych niż w stolicy: Reymont, Prus, Dąbrowska i wielu innych spędzali tu mnóstwo czasu, salony Adama i Walentyny Nagórskich w willi „Różana” czy Łucji Hornowskiej (w tej się Andriolli podkochiwał...) w „Zabawce” były ważnymi punktami na intelektualnej i towarzyskiej mapie miasta.

Kolonia nad Świdrem

Andriolli oprócz artystycznego miał też duży zmysł biznesowy. Około 1880 roku wymyślił sobie zakup dwustu hektarów gruntów w okolicach Otwocka. Wpadł na pomysł pobudowania tam domów dla zamożnych letników, chętnie zjeżdżających do będącego wówczas znacznie bardziej popularnym uzdrowiskiem niż obecnie, miasteczka. W ciągu kilku lat powstało kilkadziesiąt budynków namalowanych od jednego pociągnięcia piórkiem, każdy różny, ale mających pewne cechy wspólne: lekkość drewnianej konstrukcji,



Najbardziej znaną i udaną realizacją świdermajera jest dom Abrama Gurewicza w Otwocku, w którym przed wojną mieściło się słynne, luksusowe sanatorium. Ogromna, drewniana, nieregularna bryła z przeszklonymi skrzydłami, w ostatnich latach odremontowana (choć w zasadzie można mówić, że zbudowana od nowa...) stwarza klimat wręcz bajkowości. Pamiętają Państwo klimat reklam biżuterii z udziałem pań Julii Wieniawy, Anny Lewandowskiej i Małgorzaty Sochy, emitowanych ostatniej zimy? Tak, kręcono to właśnie w Gurewiczu

przybudówki, ganeczki, ażurowe balustrady i półścianki, barwne okiennice, werandy. Oryginalna, kreatywna fuzja elementów podpatrzonych częściowo we Włoszech, częściowo w podalpejskich miasteczkach Szwajcarii, zapewne też w Rosji. Pełna wdzięku i polotu. Co ciekawe, pojawiająca się od razu w formie dojrzalej, nic nie musiało ewoluować, Andriolli wszystko miał od razu w głowie. „Andriollówki”, domy nadświdrzańskie, czy po prostu żartobliwe nazwane najpewniej przez Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego „świdermajery” stały się charakterystycznym elementem krajobrazu. Oczywiście natychmiast znaleźli się wierni naśladowcy. Z oryginalnych budynków



Andriolli w Nałęczowie mieszkał w domu Krawczyńskiego, na obecnej ulicy Poniatowskiego. Elementem zbliżonym stylistycznie do „świdermajera” jest ażurowa balustrada

pierwotnej kolonii Andriollego nie pozostał żaden, natomiast aż do II wojny światowej pojawiały się kolejne, nie tylko już pod Otwockiem i Aninem, ale w całej Polsce. Bez przesady można stwierdzić, że

jest to chyba jedyny endemiczny polski styl.

Andriolli zmarł w Nałęczowie w 1893 roku. Tutaj też został pochowany.

Zbigniew Smółko

Wiersz Gałczyńskiego, w którym ukuł, przynajmniej, bardziej nośną nazwę niż „domy nadświdrzańskie”:

Jest willowa miejscowość,
nazywa się groźnie Świder,
rzeczka tej samej nazwy
łśni za willami w tyle,
tutaj nocą sierpniową,
gdy pod gwiazdami idę,
spadają niektóre gwiazdy,
ale nie na te willę,
spadają bez eksplozji
na biedną głowę moją,
a willę w stylu groźnym
jak stały, tak stoją -
dzień i noc; i znów nocą
nikły blask je oświetla;
cóż im „Concerto grosso”
Fryderyka Jerzego Haendla!
Te willę, jak wójt podaje,
są w stylu „świdermajer”.



Mający ojca Włocha - gorący polski patriota, artysta, żołnierz, spiskowiec, zesłaniec, architekt, biznesmen - Michał Elwiro Andriolli nie zwykł marnować danego sobie czasu...

W ostatnich dniach Muzeum Narodowe w Warszawie pokazało po raz pierwszy, odnalezione w 2013, uważane za bezpowrotnie zaginione w czasie II wojny światowej, grafiki Andriollego do utworu „Maria” Antoniego Malczewskiego

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Zdjęcie z aukcji internetowej opublikowane na portalu fotopolska.eu. Niemieccy żołnierze na motocyklu na Placu Wolności w Białej Podlaskiej, po 1939 roku. Zza kamienic widoczna wieża kościoła Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Święta Anna z Lubartowa: Kult mamy Matki Boskiej, babci Jezusa (nieznanej wprawdzie Ewangeliom, ale opisywanej wraz z małżonkiem świętym Joachimem w apokryfach, zawierających elementy tradycji chrześcijańskiej) w Lubartowie jest być może nawet o 200 lat starszy niż zbudowany przez Sanguszkę w XVIII wieku kościół. Zbudowana na początku XVII wieku świątynia przyjęła tę godność w miejsce świętych Piotra i Pawła.

Obraz Anny z Maryją i Jezusem („Święta Anna Samotrzecia”) w ołtarzu głównym pochodzi z XVII wieku, prawdopodobnie został namalowany w Niderlandach. Obraz ukoronowany został w 2003 roku, kościół w 2008 roku został podniesiony do rangi bazyliki mniejszej. Figura św. Anny znajduje się też na placu kościelnym.



Dwa podobne kościoły i dwie podobne tragedie w Warszawie i Łukowie (cz. II)

Zapomniana tragedia w Łukowie. W trakcie mszy zginęło sześć osób

W ciągu kilku miesięcy dwie podobne makabryczne historie wstrząsnęły opinią publiczną w Kongresówce. W Boże Narodzenie 1881 roku w Warszawie, a wiosną 1882 roku w Łukowie na bliźniaczych schodach kościołów zginęli ludzie. Czy winna była nieostrożność ofiar, czy błędy budowniczych?

W Warszawie w kościele Świętego Krzyża główną przyczyną była panika, wywołana krzykiem o rzekomym pożarze - ludzie zaczęli uciekać, tłoczyć się przy wejściu i większość z około 30 osób po prostu uduśliło się i zostało zdeptanych. W łukowskim kościele Przemienienia Pańskiego zawaliła się balustrada, a jej części przygmiotły niżej stojących. Nieco więcej możemy przeczytać w relacji gazet, które oczywiście natychmiast przysłały na miejsce reporterów i starannie opisywały zdarzenia przed i po wypadku.

Niedbalstwo i niedozór

„Czas” zamieścił kilka dni później notatkę o zdarzeniu. Redakcja rzuciła więcej światła na sprawę i napisała, że: „przyczyną nieszczęścia jest niedbalstwo i niedozór ze strony tych, którzy w przeddzień wypadku, t.j. w sobotę, ledwo ukończonej balustrady nie kazali zabezpieczyć od podobnej ewentualności, która jednakże bardzo łatwą była do przewidzenia. Mówią, że budowa balustrady nie była należycie dokonana. Albowiem zamiast osadzenia pojedynczych kamieni na czołach żelaznych, a następnie dopiero umocowania cementem (jak to powszechnie się praktykuje), balustrada łukowska li tylko cementem miała być przymocowana”.

I w tym wina ciążyłaby na komitecie, który ze składek publicznych restaurował świątynię. Materialną szkodę odzyskać łatwo, lecz któż zabitych wskrzesi? Oburzenie na winnych jest straszne. „O podobnych przyczynach i niechlubnej roli komitetu powołanego do przeprowadzenia remontu schodów i balustrady pisała gazeta „Wiek”:

„Winę tego wypadku przypisują powszechnie temu, że świeżo ukończona balustrada nie była stosownie ubezpieczona przeciw naciskowi, który łatwo przewidzieć było można;



W chwili rozegrania się łukowskiego dramatu na zwieńczeniu schodów nie było jeszcze Chrystusa niosącego krzyż, pojawiła się dopiero w 1883 roku. Od tego momentu miejsca obydwu katastrof są do siebie jeszcze bardziej podobne, acz jest to koincydencja - figurę w Łukowie zamówiono przed tragedią. Autorem łukowskiej figury jest Bolesław Syrewicz. Był to jeden z najpopularniejszych w tej epoce warszawskich rzeźbiarzy, twórca wielu nagrobków na Powązkach, nie dziwi więc, że zawiązano w 1881 roku komitet d/s remontu kościoła właśnie u niego obstarłował, wieńcząc dzieło rzeźbę

...Materialną szkodę odzyskać łatwo, lecz któż zabitych wskrzesi! - grzmiąły gazety

utrzymują też, że kamienie nie były osadzone na czołach żelaznych, ale wprost na samym cemencie. W takim razie zawiniłby komitet kierujący restauracją kościoła, dokonaną ze składek publicznych. Oburzenie jest wielkie”.

Koszmarne warunki w łukowskim szpitalu

Wróćmy jeszcze na chwilę do relacji korespondenta „Kuriera Codziennego”, ponieważ podzielił się on jeszcze swoimi spostrzeżeniami na temat fatalnego stanu łukowskiego szpitala i straszliwych warunków w nim panujących. I to właśnie szpitalne zakażenie miało być główną przyczyną rychłej śmierci poszkodowanych w katastrofie wspomnianych wcześniej siostr: „Przy smutnej tej sposobności, jak powiedzieliśmy wyżej, zajrzeliśmy do Łukowskiego szpitala. Porządek w nim i powietrze są tak straszne i przerażające, że do prawdy trudno przypuścić choćby na chwilę, aby z tej okropnej atmosfery mógł wyjść człowiek zdrowym. Toteż

śmierć dwóch przygniecionych siostr nastąpić musi nie skutkiem poranienia głowy, ale skutkiem wadliwych higienicznych warunków szpitalu, w którym róża szpitalna panować musi — i która właściwie je dotknęła. Dłużej nad pięć minut nie mogliśmy się znajdować w szpitalu, my zdrowi, cóż dopiero mówić o chorych!”

Czemuż nie słuchano gazet?

O łukowskiej katastrofie pisały czołowe gazety tamtych czasów, także zauważając pewne analogie do warszawskiej tragedii. „Gazeta Świąteczna” pisała: „Wypadek w kościele. Znowu zdarzyło się nieszczęście w jednym z kościołów kraju naszego. Stało się to w kwietną (czyli wierzbną) niedzielę w mieście Łukowie na Podlasiu. Podczas procesji tłum ludu zaczął cisnąć się na schodach prowadzących do kościoła i tak silnie naparł na balustradę, nowo zbudowaną przy tychże schodach, że ta runęła na ziemię, a za nią spadło około 50 ludzi.

W przerażeniu i nieładzie zaczęli gnieść i dusić jedni drugich. Zanim się jaki taki porządek zrobił, już sześć osób leżało okropnie pokaleczonych i zaledwie dających znaki życia. Dwie z nich tegoż samego jeszcze dnia skończyły, a cztery inne pozostały podobno bez nadziei życia.

Nieszczęśliwy ten wypadek przy-

pomina czytelnikom Gazety to, cośmy w numerze 55 pisali o potrzebie urządzania kościelnych straży bezpieczeństwa. Czy też ktokolwiek wziął owe nasze pisanie do serca i starał się o zaprowadzenie w swej parafii czegoś podobnego?” - kończyła swoją relację gazeta.

Było o czym pisać!

O wypadku w Łukowie - również zauważając analogię do katastrofy w Warszawie - pisał nawet tygodnik „Kurier Rolniczy”:

„Znowu katastrofa w kościele! W Łukowie ponowiło się na mniejszą miarę smutne zdarzenie kościoła Św. Krzysztofa w Warszawie. W ostatnią niedzielę (kwietną) ludzie, wychodząc z kościoła, cisnęli się hurmem jak zwykle. Pod ciężarem tłoczących się, załamała się balustrada świeżo a kiepsko zrobiona, jeszcze podobno niewykończona i kilkadziesiąt osób upadło przygniecionych ciężarem, z tych jedna od razu śmierć znalazła, a kilka jest śmiertelnie pokaleczonych”.

Z kolei wspomniana już codzienna gazeta „Czas” powoływała się na relację „Kuriera Codziennego”, pisząc: „Czytamy Kurierze Codziennym. W Łukowie w niedzielę podczas nabożeństwa przytrafiła się katastrofa na mniejszą skalę przypominającą katastrofę Św. Krzysztofa. Podczas



Jest jeszcze jeden element niejako łączący obie historie i oba miasta. W katastrofie w warszawskim kościele Św. Krzyża jedną z ofiar była hr. Wanda z Jezierskich Aleksandrowiczowa (1823-1881), prawnuczka Jacka Jezierskiego (1722-1805), słynnego ostatniego kasztelana łukowskiego. O jej śmierci najpierw krążyły pogłoski - gazety pisały, że „powiadają, że hrabina Aleksandrowiczowa, Jezierska z domu, została w tłumie uduśloną”. Smutną informację potwierdziły nekrologi z 27 grudnia. Co ciekawe, prawnuczka kasztelana była w czasie katastrofy w Warszawie tylko chwilowo. Dowiadujemy się o tym z obszernego wspomnienia poświęconego tej postaci zamieszczonego w styczniowym „Kurierze Warszawskim”: „przysłała do Warszawy, by wśród rodziny i przyjaciół zaczerpać nowej do życia otuchy, kiedy nagle w d. 25 grudnia padła śmierci ofiarą. Cnotliwy, bogobojny, pracowity, a nie lada krzyżami napelniony żywot zakończyła s.p. Wanda u stóp postaci Zbawiciela”. Hrabina o łukowskich korzeniach została pochowana na Powązkach 29 grudnia 1881 r. i jej grób znajduje się tam do dzisiaj

W ślad za walącą się balustradą przygniatającą stojących niżej, ze schodów spadło około 50 osób

procesji fala ludu licznie zebranego w świątyni z taką siłą przyparła do balustrady kamiennej świeżo zbudowanych przed kościołem schodów (zupełnie jak przed kościołem Św. Krzysztofa), że takowe, nie mogąc wytrzymać nacisku, runęły na ziemię, pociągając za sobą przynajmniej 50 osób. Powstał zgłęb i zamieszanie niewypowiedziane, zwłaszcza że ci, którzy wraz z balustradą runęli na ziemię, ponieśli mniej lub więcej dotkliwe obrażenia, zwłaszcza sześć ofiar pogniecionych zostało straszliwie. Dwie osoby zmarły w godzin parę, cztery zaś, rzecz można, dogorywają w męczarniach [...].”

Wzmiankę o łukowskiej katastrofie opublikowała także poczytna wspomniana wcześniej gazeta „Wiek”: „W Łukowie w ubiegłą niedzielę w kościele miejscowym podczas nabożeństwa, a właściwie podczas procesji, stał się okropny

wypadek, przypominający, lubo w mniejszych rozmiarach, katastrofę w kościele św. Krzyża u nas. Tłum ludu wychodzący z kościoła z i procesy tak silnie naparł na balustradę kamiennych schodów świeżo przed kościołem zbudowanych, bo zaledwie w sobotę ukończonych, że ta, nie wytrzymawszy parcia, runęła na dół, pociągając za sobą kilkadziesiąt osób, które lżejsze lub cięższe poniosły obrażenia. Dwie z nich umarły w parę godzin, cztery zaś konają w ogromnych męczarniach [...].”

Paweł Jezierski

Tuż przed 41. Pieszą Pielgrzymką Podlaską rozmawialiśmy z małżeństwem Skowronów - prawdziwymi weteranami radzyńsk

Uzależnieni od pielgrzym „Grupo 15A, gdzie wasza



- Ludzie różnie postrzegają pielgrzymkę. Dla jednych to przygoda, wędrowka, dla innych - rekolacje w drodze. Nawet jeśli ktoś idzie „relaksacyjnie”, to i tak pielgrzymka swoje zrobi. Zostawi ślad - jedno słowo, zdanie - mówi Marta



U stóp Jasnej Góry, celu pielgrzymki

Radzyń Podlaski: Marta i Piotr zaczęli pielgrzymować w Roku Jubileuszowym. Znali się z widzenia. Później szli już jako narzeczeni, potem małżonkowie. - Pielgrzymka to dobra okazja, by zobaczyć, jak w trudnych, kryzysowych sytuacjach reaguje twój narzeczony, przyszły mąż - podkreśla Marta.

Decyzja - idziemy po raz pierwszy

- Nasza pierwsza pielgrzymka to 2000 r. W Kościele był to Rok Jubileuszowy - to było główną zachętą - rozpoczyna opowieść Piotr Skowron. - Byłem wtedy zwykłym, niedzielnym parafianinem. Nie angażowałem się w życie wspólnoty, nie należałem do służby ołtarza. Dopiero po pielgrzymce wszystko się zaczęło. Ktoś zapytał: może byś poszedł? Wybrałem się z dwoma kolegami, trochę z ciekawości: co to jest?

Piotr wspomina, że jako małe dziecko wyjeżdżał rowerem na Międzyrzeczką i machał tym ogromnym, maszerującym grupom. Nigdy nie myślał, żeby pójść. Wreszcie nadarzyła się okazja. Skowronowie przyznają, że uzależnili się od pielgrzymowania. Ich starszy syn, ódkąd skończył 2,5 roku, towarzyszy im na pątniczym szlaku.

Pod skrzydłami Marii Koczkodaj

- Od dziecka należałam do Ruchu Światło-Życie. Pamiętam, że wróciłam z oazy w Kolembrodach. Koleżanka Emilka powiedziała mi

wtedy, że idzie do Częstochowy. Szła już kolejny raz - przypomina sobie Marta. - Pomyślałam, że w tym jubileuszowym roku ja też spróbuję. Była z nami niezastąpiona siostra, Marysia Koczkodaj (- Żywa historia radzyńskiej grupy - dodaje Piotr). Pani Maria wzięła mnie wtedy pod swoją opiekę. Tę pielgrzymkę pamiętam do dziś - śmieje się. - Złapał się bakcyla - przyznają małżonkowie. - Jeśli pójdziesz raz, to albo będziesz chodził zawsze, albo stwierdzisz, że to nie dla ciebie.

Doświadczenie Kościoła w drodze

- Za bardzo nie interesowałem się wtedy Kościołem. Żyłem swoim życiem, bardziej szkołą. Kończyłem podstawówkę, szedłem do liceum. Zobaczyłem Kościół od innej strony - mówi Piotr o swoich doświadczeniach z pierwszej pielgrzymki. - To mnie jakoś zachwyciło. Kościół jako wspólnota, ludzie. Często w sytuacjach ekstremalnych, trudnych. I ta więź, relacje, które między nimi się pojawiają. To później zaowocowało wstąpieniem do służby liturgicznej, oazy, zaangażowaniem się w życie parafii. To ukierunkowało moje życie - przyznaje.

Noc jak mrugnięcie okiem

- Pamiętam ból fizyczny - nie ukrywa Marta. - Nie byłam tego nauczona. Wcześniej na oazach człowiek był zmęczony, bo były regularne pory wstawania. Tam po budce o godz. 7 to był kosmos, a na pielgrzymce - 4.30, przy dobrych wiatrach - 5. To był hardkor. Kładąc się do spania, wiedziałam, że

zamknę oczy i za chwilę je otworzę, noc tak szybko minie. Trzeci dzień za Puławami to był dla mnie kryzys. Płacz, prośby do księdza, by łącznik mógł mnie przewieźć choć jeden etap. Pamiętam, że na pierwszej pielgrzymce nie przejechałam ani jednego kilometra. Byłam z tego dumna i wdzięczna księżom, że nie pozwolili mi jechać - wspomina. - Dochodzi zmęczenie, różne emocje w ludziach buzuja, ale pielgrzymkowy klimat tak nas chwycił, że od 16 roku życia (z dwoma małymi przerwami) cały czas pielgrzymujemy.

Sprawdzasz siebie

- Pielgrzymka jest świetnym sprawdzianem samego siebie: ile mam nerwów, jakie emocje we mnie drzemia, jaką wyznaczam im granicę, ile wytrzymam, zniosę samego siebie. A wreszcie, ile mam cierpliwości do drugiego człowieka w tym upale, zmęczeniu - dodaje Piotr. - Czasem wstaniesz z namiotu lewą nogą i nie chcesz, by ktokolwiek się do ciebie odzywał. Ten kryzys też jest potrzebny - uważa.

Doceniasz szczegóły, drobiazgi

- To zawsze mnie urzeka - podkreśla Piotr. - Żyjemy w pędzie i jesteśmy wyrwani z tej prozy życia. Spędzamy kilkanaście dni bez telefonu, nowinek technicznych, wieści ze świata. Doceniasz chłód ziemi, cień, jabłko, kawałek ciasta, którym cię poczęstują. - Wodę, której nie lubisz pić na co dzień - dodaje Marta. - Twoje potrzeby się zmieniają. Wystarczą te podstawowe: być najedzonym, umyłym. Nie wybrzydzasz, nie masz na to siły - podkreśla Piotr.

Jeśli pójdziesz raz, to albo będziesz chodził zawsze, albo stwierdzisz, że to nie dla ciebie

Sytuacje krańcowe

- W 2001 bądź 2002 r. lało praktycznie przez całą pielgrzymkę - wspominają Skowronowie. - Dwa dni bez deszczu. A potem: wstajesz - deszcz, idziesz cały dzień - deszcz, kładziesz się spać - deszcz. Nie ma szans, by się wysuszyć. Pojawia się przygnębienie, ale w pewnym momencie jest nam wszystko jedno.

W 2002 doświadczyli... trąby powietrznej. Spali w Żyrzynie. - Wszystkich przymusowo ewakuowano do kościoła. Spaliśmy jak śledzie - wspomina Marta. - Budzę się rano, a mój namiot owinięty o dzwonnice kościoła. To był drugi dzień, dużo ludzi wróciło do domów. Ja nie, rodzice dowieźli mi nowy namiot.

Czasem pokładasz się ze śmiechu

- 2007 lub 2008 roku wychodzi do nas cała wioska. Ojciec Tomasz Kowalik wskakuje na plecy ks. Krzysztofa Chacińskiego i obaj lądują w rowie. Jest białe, czarne, białe czarne - bęc! Przed ludźmi - śmieją się Skowronowie.

- Kiedyś popsułem grzejnik, zalałem całe piętro na kwaterze. Było mi za gorąco, przykręciłem kaloryfer. W nocy budzi mnie o. Irek: „Piotrek, chyba się topię!”. Patrzymy - wszystko jest w wodzie - wspomina Piotr. Z uśmiechem przypomina też sobie

Tegoroczna - 43. Lubelska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę w Częstochowie wyruszy 4 sierpnia. Pielgrzymka będzie mieć charakter sztafety, tak jak w zeszłym roku i potrwa 12 dni. Sztafeta będzie polegać na tym, że gdy jedna grupa zakończy dany odcinek trasy, to kolejny będzie zaczynać już inna.

- Pielgrzymować będziemy tylko w 1. kolumnie trasą przez Bełżyce, Chodel, Księżomierz. Pierwszego dnia pątnicy dochodzą do Chodla, a drugiego do Księżomierza (Msza św. u św. Otylii), później trasy są podobne do tych tradycyjnych - informuje Archidiecezja Lubelska.

Hasłem pielgrzymki jest „Eucharystia - prawdziwe życie”. Ogółem wyruszy 19 grup, z czego każdego dnia będą iść 3 grupy. Ze wszystkich grup tylko i wyłącznie jedna będzie iść cały czas oraz nocować na trasie. Takie rozwiązanie wprowadzono z powodu pandemii koronawirusa.

Zapisy na pielgrzymkę trwały do czwartku (15 lipca). Natomiast 27 lipca będzie możliwe zapisanie się na wolne miejsca. Zapisy zbierane będą w sekretariacie przed Archikatedrą.

Koszt pielgrzymki wynosi łącznie 80 zł: 40 zł - wpisowe i 40 zł za przejazd autokarem.

swoje powitanie mieszkańców Baranowa. - Witamy Baranów! Poprawiłem się: witamy mieszkańców Baranów! Od tamtej pory, jak tam wchodzimy, nie odzywam się - przyznaje.

Radzyńskiej grupy portret własny

- Pewne rzeczy są niezmiennie - odpowiada, gdy pytam o dostrzegalne zmiany w ciągu lat w gr. 15A. - Schemat dnia jest powtarzalny. Liczebnie jest tendencja spadkowa, ale pielgrzymka się odmładza. Idzie coraz więcej młodych osób. Gdy zaczęliśmy, było ich mniej. Szło więcej osób w średnim i starszym wieku. W grupie zostało 10 weteranów, którzy chodzą dwie, trzy dekady. Nowi uczą się „dobrych praktyk”. Zmieniają się przewodnicy. Każda grupa ma swój charyzmat, własne rytuały, tradycje, dobre przyzwyczajenia. Jest zmienność pokoleń, ale jedno zahaça o drugie - zauważa Piotr.

Zawiązanie wspólnoty w Żyrzynie

Od 2010 „piętnastka” przed Apelem Jasnogórskim organizuje w Żyrzynie pogodną wieczory. Przyjeżdża na nie wielu gości pielgrzymkowych z Radzyna. - To był pomysł ks. Mariusza Barana - przypomina Piotr. - Śpiewamy dużo starych pieśni maryjnych - dodaje Marta. - Wyciągamy je ze skarbca. Nie są to cały czas „hopsanki, hasanki”. Przejeżdżaliśmy to od poprzedników, którzy nas wprowadzali - podkreśla Piotr.

Cel

- W Częstochowie wszystko odchodzi. Wzruszający jest lasek pojednania. Gdy widzi się szczyt Jasnej Góry, człowiek kłeka i płacze. To ogromne emocje - stanięcie sam na sam z Maryją, z Bogiem. Masz parę sekund, by spojrzeć Matce Boskiej w oczy, poprosić, albo podziękować - mówią o dotarciu do

iej grupy pielgrzymkowej 15A.

Nowowania. gitara?"



Marta i Piotr Skowronowie to prawdziwi weterani Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej na Jasną Górę. Piotr od lat posługuje w grupie muzycznej, Marta od kilku lat pracuje w swoistym centrum logistycznym pielgrzymki



Rodzi się więź, tworzy się fajny klimat. Grupa jest jedną wielką rodziną. Każdy może liczyć na drugiego - podkreślają pątnicy

stóp Jasnogórskiej Pani. - Ważne, by iść z konkretną intencją - podkreślają.

Wędrowka w nowych realiach

Ubiegłoroczna pielgrzymka odbywała się na zasadzie sztafety. Codziennie pielgrzymowała inna, 10-osobowa grupa. - Cieszymy się, że możemy w tym roku iść - odpowiada Marta, gdy pytam o nowe zasady pielgrzymowania, związane z pandemią. - 3 sierpnia nie będzie odprowadzania, wychodzi zapisana hermetyczna grupa. Nie może być odwiedzin na trasie; można dojechać i się zapisać. W kartę pielgrzyma będziemy wpisywać mierzoną temperaturę. Do tego msza św. na własnym polu namiotowym, większe odległości między grupami - wyliczają. - To nowość, ale grupa ma jeszcze większą szansę stać się rzeczywistością wspólnotą - zauważa Marta.

Zachęta

- Jeżeli ktoś się zastanawia, niech da sobie szansę. Jeżeli nie spróbuje tego nowego doświadczenia, to nigdy nie będzie wiedział, co traci - zachęca Marta. - Poznasz siebie,

pozbawiony stereotypów i „łatek” Kościół pielgrzymujący - trochę od kuchni, od dobrej strony - dodaje Piotr. - Pielgrzymka może zaowocować w przyszłości. Zbudowaliśmy nasze małżeństwo, rodzinę na pielgrzymce - przyznają. Piotr wspomina o pomysły tableau i książkę, w której znajdują się wspomnienia z lat 80., 90. ubiegłego wieku i współczesnych.

Shukają gitarzysty

Wciąż trwają poszukiwania osoby grającej na gitarze. Z jej brakiem wiąże się ciekawa historia. - W 2006 r. nie mieliśmy gitarzysty. Wpadliśmy na pomysł i przez cały lipiec nagrywaliśmy podkłady. Wojciech Kwiatek i Wojciech Szabrański niesamowicie nam pomogli. Mieliśmy spisana listę z numerkami pieśni - wspomina Marta. - Siedzieliśmy na postojach, inne grupy przez mikrofon pytały: „15A! Gdzie jest wasza gitara?”. W tubach była muzyka, a nie było gitary! Odpowiadaliśmy później: zostawiliśmy na bagażowym! - wspominają.

Radzyńscy pielgrzymi wyruszą na szlak 3 sierpnia, po porannej mszy św. w sanktuarium MBNP.

Jakub Hapka

Lubił powtarzać: „Życie jest piękne”

Zmarł w trakcie głoszenia homilii. Ulan-Majorat żegna ks. Krzysztofa Skwierczyńskiego

- Drugiego takiego księdza nie było i już nie będzie - przekonują ci, którzy spotkali ks. Krzysztofa na swojej drodze. - Odszedł, głosząc Chrystusa - podkreśla biskup pomocniczy diecezji siedleckiej.

Odszedł nagle, 11 lipca, w trakcie głoszenia homilii podczas mszy świętej w parafii Bożego Ciała w Siedlcach. O śmierci księdza poinformował bp Grzegorz Suchodolski. „Dziś wieczorem, głosząc homilię podczas Mszy św. w parafii Bożego Ciała w Siedlcach, odszedł nagle do Pana ks. kan. Krzysztof Skwierczyński, ojciec duchowny alumnów i kapłanów diecezji siedleckiej. Tak jak czytaliśmy w dzisiejszej Ewangelii: nic nie wziął ze sobą na tę drogę, ani torby, ani trzosa. Odszedł, głosząc Jezusa Chrystusa. Wierzymy, że teraz słucha już swego Mistrza w niebie. Krzysztof, odpoczywaj w Panu” - napisał w mediach społecznościowych biskup pomocniczy diecezji siedleckiej.

Proboszcz parafii w Gąsiorach

Ks. kan. Krzysztof Skwierczyński urodził się w 1963 r. Szkołę podstawową ukończył w Paprotni, po czym uczył się w siedleckim Technikum Mechanizacji Rolnictwa.

Następnie ukończył studia seminaryjne w WSD diecezji siedleckiej. Po przyjęciu święceń kapłańskich przez cztery lata pracował w parafii pw. Bożego Ciała w Siedlcach. Jako redaktor naczelny i dyrektor programowy związany był z Katolickim Radiem Podlasie. Był także duszpasterzem akademickim w Siedlcach, kierownikiem Działu Duszpasterstwa Młodzieży kurii diecezjalnej siedleckiej oraz członkiem Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej. W ostatnich latach pełnił posługę ojca duchownego w WSD w Siedlcach. Był znanym w regionie spowiednikiem i rekolekcjonistą. Ks. kanonik Krzysztof Skwierczyński był przez wiele lat proboszczem parafii św. Andrzeja Boboli w Gąsiorach w gminie Ulan-Majorat w powiecie radzyńskim.

Kapłan z powołania

”Zapisał się w naszych sercach jako serdeczny, ciepły i wrażliwy duszpasterz” - czytamy na stronie gminy Ulan-Majorat. Z parafii św. Andrzeja Boboli odszedł do Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach, w którym pełnił po-



W latach 2009-2016 ks. Krzysztof Skwierczyński pełnił funkcję proboszcza w parafii św. Andrzeja Boboli w Gąsiorach. W 2016 r. był organizatorem i koordynatorem Świątyni Dni Młodzieży w gminie Ulan-Majorat, w której gościła młodzież ze Słowacji

sługę ojca duchownego.

W pamięci wielu zapamiętany został jako osoba przybliżająca wiarę i Chrystusa poprzez audycje prowadzone w Katolickim Radiu Podlasie.

- Miał wielkie serce otwarte dla Boga i ludzi - podkreślają jego byli parafianie.

Śmierć w trakcie głoszenia Dobrej Nowiny

- Jezus przyszedł w czasie, gdy ksiądz Krzysztof głosił Dobrą Nowinę. Zaskoczył nas tym, zabierając kapłana do siebie, kiedy ten był jeszcze w sile wieku. Pan odwołał go, gdy zakończył homilię, w której mówił o zbawieniu, jak apostołowie i uczniowie - mówił w homilii pogrzebowej bp Kazimierz Gurda.

Garnęli się do niego wszyscy

- Powtarzał im, że nie można zbudować szczęśliwego życia bez odniesienia do Boga, do Jego słowa i nadziei, jaką daje. Bez nawrócenia, o które ciągle apelował. Ks. Krzysztof był także sługą Eucharystii. Wiemy, że tej części mszy świętej w niedzielę już sam nie kontynuował. Zrobił to wikariusz parafii Bożego Ciała, w ten sposób

włączając jego cierpienie w zbawcze działanie Chrystusa. Jezus ofiarował się za nas, a ks. Krzysztof oddał się Mu poświęcając życie i zdrowie. Nie oszczędzał się, aby człowiek mógł przez jego posługę odnaleźć Boga i umacniać lud w zmierzaniu do Pana - podkreślał ordynariusz diecezji siedleckiej.

Był przyjacielem

- Dziękuję za Twoją obecność w Gąsiorach, za ruszenie gąsiorowskiej młodzieży z kanap i zarażenie nas KSM-em. Za pomoc w kształtowaniu naszej duchowości i charakteru. Twój optymizm oraz każde „normalnie coś pięknego” sprawiało, że na twarzy każdego z nas pojawiał się uśmiech. Byłeś nie tylko wspaniałym księdzem proboszczem, ale też i przyjacielem, do którego można było zawsze przyjść, zadzwonić, wyzaliczyć się - wspomina Klaudia Wysokińska z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Widział Boga w każdym człowieku

- Twoje przepiękne homilie, które docierały do serca każdego parafianina (nawet tego ośpałego na porannej mszy). Zawsze pamiętałeś o każdym z nas w modlitwie i my też o Tobie będziemy w niej pamiętać! Pozostaniesz w naszych



Bp Kazimierz Gurda, ordynariusz diecezji siedleckiej

Realizował Boże Słowo

- Życie jest rzeczywiście piękne, gdy z radością i posłuszeństwem podchodzisz do Bożego Słowa. Robił to na różnych polach, jako wikariusz, dyrektor programowy Katolickiego Radia Podlasie, duszpasterz akademicki, proboszcz, a w końcu opiekun duchowy kleryków i wszystkich kapłanów diecezji siedleckiej



Bp Grzegorz Suchodolski, biskup pomocniczy diecezji siedleckiej

Tak jak stał, tak odszedł do Pana

- W niedzielę wieczorem, kiedy odszedł do Boga, czytaliśmy Ewangelię, że apostołowie, uczniowie Chrystusa idąc na misję mają wszystko pozostawić, nie brać trzosa ani torby, ani pieniędzy, ani dwóch sukien, ale być gotowym na przyjęcie woli Bożej. I on właśnie tak jak stał, tak odszedł do Pana. To też jest czytelnym znakiem dla nas wszystkich

sercach jako uśmiechnięty ksiądz pełen miłości do Boga i bliźniego. Czekaj na nas księżo Krzysztofie w Domu Ojca z „kawą, herbatą i dropsami” - pożegnała go parafianka.

Pogrzeb ks. Skwierczyńskiego odbył się 14 lipca. Ciało duszpasterza złożono w rodzinnej miejscowości, na cmentarzu w Paprotni.

Jakub Hapka

PIŁKA NOŻNA Bombardier kochający tatuaże rodem ze Starych Juch zagra w Białej Podlaskiej? Przyleci reprezentant Saint Vincent i Grenadydy?

Pożyteczne sparingi Podlasia

Piłkarze Rafała Borysiuka mają za sobą dwa ciekawe spotkania kontrolne. W środku tygodnia przegrali z Wisłą Puławy, zaś w sobotę na boisku w Parczewie zremisowali ze Świdniczką Świdnik.

- Puławianie to beniaminek drugiej ligi. Mają bardzo silny skład. W pierwszej połowie zdołaliśmy zdobyć bramkę, ale po zmianie stron, gdy w ekipie przeciwników pojawili się nominalnie lepsi piłkarze, a z naszej strony na plac boju została posłana młodzież, losy spotkania się odwróciły - mówi szkoleniowiec Podlasia.

W sobotę, dzięki uprzejmości dyrektora MOSiR-u w Parczewie Agnieszki Przekory, biało-zieloni spotkali się ze Świdniczką. - To murowany faworyt czwartej ligi. Mają bardzo silny skład. Większość zawodników grała w wyższych ligach. Można tylko wymienić doskonale znanych w naszym województwie: Radosława Kursę, Michała Zuberę, Jarosława Milcza, Sebastiana Orzędowskiego, Huberta Kotowicza, Włodzimierza Putonę, Przemysława Żmudę, Bartłomieja Mazurka - wymienia.

Pierwsze trafienie „Kociaka”

Premierowego gola dla Podlasia zdobył Arkadiusz Kot. Wychowanek i wieloletni zawodnik radzyńskich Orłat rundę wiosenną spędził w Az-Budzie Komarówka Podlaska, z którym wywalczył awans do Klasy Okręgowej. - „Ko-



W akcji nowy zawodnik Podlasia Marcin Pigiel. W tle autor dwóch goli z Wisłą Puławy - Maciej Wojczuk

ciak” będzie dużym wzmocnieniem naszej ekipy - mówi Borysiuk.

Przyleci Diel Spring

24 lipca na zajęciach Podlasia ma się pojawić Diel Reon Spring.

20-latek jest reprezentantem Saint Vincent i Grenadyny. W poprzednim sezonie rozegrał 11 meczów w barwach Wisły Sandomierz.

Mamy bramkarza!

Nowym golkeeperem Podlasia zostanie Michał Nowak.

23-latek jest wychowankiem Górnika Wałbrzych. Grał w dru-

żynach młodzieżowych Zagłębia Lubin oraz drugim zespole „Miechów”. W CV ma występy w: Pelikanie Łowicz, AKS Strzegom i Elanie Toruń, z którą wywalczył awans do II ligi. Ostatnie pół roku spędził w Concordii Elbląg.

Tuttas w Podlasiu

W zespole z Białej Podlaskiej zagra 36-letni napastnik Tomasz Tuttas.

Rosły gracz zaczynał przygodę z piłką w rodzinnej miejscowości w Orle Stare Juchy. Następnie reprezentował barwy Mazura Elk, Znicza Biała Piska, MKS-u Mielnik. Po skończeniu studiów w Białej Podlaskiej przeniósł się

do Wigier Suwałki, z którymi będąc najlepszym strzelcem zespołu, wywalczył awans do I ligi. Kolejne sezony to gra w Olimpii Elbląg, Zniczu, MKS-ie, Mławiance Mława, GKS-ie Przodkowo oraz Kaszubii Kościerzyna.

W barwach Kaszubii wystąpił w 29 spotkaniach i zdobył 19 bramek, a do tego dołożył 16 asyst. Ekipa grała w IV lidze pomorskiej, a rywalizowała z takimi ekipami jak: Chojniczanka II Chojnice, Arka II Gdynia, Lechia II Gdańsk, Gryf Słupsk czy Jaguar Gdańsk.

Belgowie zostaną?

W białskiej drużynie testowani są dwaj gracze z Belgii. Jak uda-

ło się nam ustalić, jeden z nich jest wychowankiem Anderlechtu Bruksela, a drugi - czarnoskóry Cercle Brugge.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK 1:1 (1:0)

Bramki: Kot 25' - Zuber 74' (k).

Podlasie (I połowa): Nowak - Salak, Kot, Kosieradzki, Pigiel, Wojczuk, zaw. test. II, Andrzejuk, zaw. test. III, Kocoł, Tuttas. (II połowa): Krasowski - Dmitruk, Idzikowski, Nieścieruk, zaw. test. IV, Mierzwiński, Kobyliński, zaw. test. V, zaw. test. VI, Bahonko, Buraczewski.

WISŁA PUŁAWY - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 4:2 (0:1)

Bramki: Ednilson 53', 65', Paluchowski 55', Puton 60' - Wojczuk 37', 68'.

Podlasie (I połowa): Nowak - Idzikowski, Kot, Nieścieruk, Pigiel, Andrzejuk, zaw. test. I, Wojczuk, zaw. test. II, Kocoł, zaw. test. III. (II połowa): zaw. test. IV - Dmitruk, Salak, Kosieradzki, Łukasiewicz, Łęcki, Korol, zaw. test. V, Mierzwiński, Bahonko (68' Kobyliński), Wojczuk (68' Buraczewski).

Dwa spotkania

W środę o godz. 18:00 Podlasie zmierzy się w Międzyrzeczu Podlaskim z Huraganem, zaś w sobotę o godz. 11:00 być może na głównej płycie stadionu w Białej Podlaskiej. Rywalem będzie Lewart Lubartów.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Arkadiusz Kot (Az-Bud Komarówka Podlaska), Bartosz Idzikowski (Orlęta Radzyń Podlaski), Marcin Pigiel (Górniki Konin), Tomasz Tuttas (Kaszubia Kościerzyna), Erwin Bahonko, Kobyliński (obaj TOP-54 Biała Podlaska).

ODESZLI: Mariusz Łukasiewicz, Oskar Kasperek, Przemysław Skrodiuk (wszyscy Lutnia Piszczac), Mariusz Chmielewski, Sebastian Całka (obaj Huragan Międzyrzec Podlaski), Eryk Kobza (wyjazd do Kanady), Olaf Martynek, Jakub Łęcki, Andriej Archipov (wszyscy szukają klubów).

Pigiel z kontaktem

Nowym zawodnikiem drużyny został Marcin Pigiel. 23-latek wiosną występował w trzecioligowym Górniku Konin. Rozegrał 15 meczów (1332 minuty) i strzelił dwie bramki. Wcześniej reprezentował barwy: Wisły Puławy, Górnika Łęczna, Widzewa Łódź oraz Jagiellonii II Białystok. Jest wychowankiem Dębu Dąbrowa Białostocka.

„Bibs” nadal w sztabie

Kamil Bartoszek przedłużył umowę z bialskim klubem i nadal będzie pełnił obowiązki drugiego trenera.

mp

Tygrys Orłętom mało straszny

Pewne zwycięstwo nad Tygrysem Huta Mińska odnieśli piłkarze radzyńskich Orłat.

Wynik spotkania został ustalony już w pierwszej połowie. Po dwa trafienia zaliczyli: Vahe Mnatsakanyan oraz Arkadiusz Maj. Jednego gola otwierającego rezultat zdobył Maciej Filipowicz.

- Wyglądaliśmy lepiej, niż się spodziewałem. Myślałem, że mecz będzie kosztował nas więcej sił. Chłopcy narzekali na ciężkie nogi, ale tak musi być. Przed nami jeszcze tydzień intensywnej pracy. Nie lubię takich spotkań. Wolałbym, byśmy tak prezentowali się w meczach o punkty - mówi Mikołaj Raczynski.

ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI - TYGRYS HUTA MIŃSKA 5:1 (5:1)

Bramki: Filipowicz 2', Mnatsakanyan 10', 27', Maj 18', 39' - Gerasymets 45'.

Orlęta: Ciołek - Chyla, Kamiński, zaw. test. I, zaw. test. II, Mnatsakanyan, Koszel, Filipowicz, Rycaj, Kuźma, Maj. Ponadto grali: Siudaj, Korolczuk, Przekaziński, Chaliadka, Kołtunowicz, Bożym, zaw. test. III, zaw. test. IV, zaw. test. V, Skrzyński, Rosiak.

Nadciąga młodzież

Szansę występu w seniorach otrzymał Michał Przekaziński. Wychowanek Orłat jest środkowym obrońcą, a urodził się w 2004 roku.

Sześciu testowanych

W sparingu z Tygrysem szansę otrzymało sześciu zawodników. Jednym z nich był Ernest Skrzyński, który ostatnio występował w Stali Kraśnik. - Pozostałych zawodników obserwujemy. Co do dwóch kolejnych jestem niemal przekonany. Nad pozostałymi muszę pomyśleć. Cały czas monitorujemy i weryfikujemy rynek. W najbliższych dniach chciałbym mieć obraz całej kadry - mówi opiekun radzynian.

Skrzyński to 21-letni pomocnik. W minionym sezonie zagrał w 34 meczach (1841 minut). Zdobyl cztery bramki i obejrzał dwie żółte kartki.

Rosiak w zespole

Kontrakt z Orłętami podpisał

Dawid Rosiak. 19-letni bramkarz będzie walczył o miejsce w składzie z Maksymilianem Ciołkiem.

Zawodnik w ostatnim sezonie rozegrał 17 meczów w barwach Hetmana Zamość. Jest wychowankiem Szczerbca Wolbórz. W CV ma występy w grupach młodzieżowych APN-u Piotrków Trybunalski, UKS-u SMS Łódź, ŁKS-ie Łódź oraz rezerwach tego klubu.

W środę i sobotę

Przed zawodnikami Orłat trzy mecze kontrolne.

W środę o godz. 16:00 u siebie zmierzą się ze Zniczem Biała Piska. Z kolei dwie godziny później rozpoczną bój z Orłętami Łuków. Sobota to z kolei gra na wyjeździe z Chełmianką Chełm. Początek

boju o godz. 11:00.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORŁAT

PRZYBYLI: Przemysław Koszel (Hetman Zamość), Vahe Mnatsakanyan (Olimpia Grudziądz), Ernest Skrzyński (Stal Kraśnik?), Dawid Rosiak (Hetman Zamość?), Michał Przekaziński (z drużyny juniorów), Arkadiusz Korolczuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Przemysław Rosiak (Hetman Zamość).

ODESZLI: Michał Kobiałka (Pogoń Siedlce), Bartosz Idzikowski, Arkadiusz Kot (obaj Podlasie Biała Podlaska), Adrian Nowosadko, Kacper Wiatrak (obaj powrót do Radomiaka Radom), Marcin Fiedziński

(szuka klubu), Patryk Rojek (Świdniczanka Świdnik), Maciej Welman (szuka klubu), Albertin (powrót do ojczyzny).



PLAN SPARINGÓW ORŁAT
4:2 Huragan Międzyrzec Podl.
5:1 Tygrys Huta Mińska
21.07., Znicz Biała Piska
21.07., Orłęta Łuków
24.07., Chełmianka Chełm
31.07., Olimpia Zambrów

mp

Kania, Siwek, Ebert i Bednarczyk (prawie) w Orłętach

Zespół z Łukowa rozpoczął okres przygotowawczy od wysokiego zwycięstwa z Pogonią II Siedlce.

Hat-trickiem popisał się Oskar Siwek, który jest bliski powrotu do zespołu Orłąt. Jesienią występował w Łukowie i zdobył osiem goli. Wiosnę spędził w Huraganie Międzyrzec Podlaski. - Jesteśmy po słowie i chcemy, by ten zawodnik grał w naszym zespole - mówi Maciej Syga, trener żółto-czerwonych.

Bardzo blisko porozumienia jest z Maciejem Kanią. 19-latek był objawieniem sezonu w Klasie Okręgowej. Zdobył 20 goli dla Bad Boys Zastawie, z którym wywalczył najlepszy wynik w historii, czyli trzecie miejsce. Wcześniej był sprawdzany przez Podlasie Biała Podlaska.

Niewykluczone, że do Orłąt trafi Przemysław Bednarczyk. 29-letni defensor jest wychowankiem Orłąt Radzyń Podlaski. W swoim CV ma występy w: Pogoni Grodzisk Mazowiecki, KS-ie Raszyn, Bzurze Chodaków, Hutniku Warszawa. Od wiosny sezonu 2017/2018 występował w Unii Żabików, z którą kilkanaście dni temu wygrał Klasę Okręgową.

Bliski powrotu do Orłąt jest Mateusz Ebert. Wychowanek łukowian ostatnie miesiące spędził w ŁKS-ie Łazy. - Obracamy się w tych nazwiskach. Szansę dostał również Jakub Płudowski, który był wypożyczony z naszego klubu do Górnika Łęczna i tam występował w Centralnej Lidze Juniorów. Cieszy fakt, iż trzon zespołu został utrzymany. Teraz chcemy się wzmocnić i zrobimy

wszystko, by nasza ekipa była dużo silniejsza niż w poprzednim sezonie - dodaje Syga.

ORŁĘTA ŁUKÓW - POGOŃ II SIEDLCE 6:0 (3:0)

Bramki: Siwek x3, Kaliński, Łukasiewicz, Kania.

Orłęta: Dąbrowski - Machniak, Gołowski, Bednarczyk, Czerski, Kaliński, Sowisz, Ebert, Siemieniuk, Kania, Siwek. Ponadto grali: Kuźma - Kierych, Mielnik, Płudowski, Łukasiewicz.

W Radzynie i u siebie

Przed łukowianami dwie gry. W środę o godz. 18:00 Orłęta zagrają w Radzynie Podlaskim z miejscowym trzecioliogowcem, zaś w sobotę o godz. 10:00 na własnym boisku z Lutnią Piszczac.

GIEŁDA TRANSFEROWA ORŁĄT PRZYCHODZĄ: Oskar Siwek (Huragan Międzyrzec Podlaski?), Przemysław Bednarczyk (Unia Żabików?), Maciej Kania (Bad Boys Zastawie?), Mateusz Ebert (ŁKS Łazy?).

ODCHODZĄ: Kacper Lipiński, Oskar Siwek (obaj szukają klubów).



PLAN SPARINGÓW ORŁĄT
6:0 Pogon II Siedlce
21.07., Orłęta Radzyń Podl.
24.07., Lutnia Piszczac
31.07., rywal nieznany

Nowy sztab - nowa Lutnia



Popularny „Pieta” to żywa legenda Lutni. 37-latek jest wychowankiem klubu. W zespole występował od 23 lat. Jest rekordzistą pod względem ilości występów. Od niemal zawsze zmieniali się piłkarze, trenerzy, a on zawsze był. W przeszłości był grającym trenerem drużyny. Obecnie jest szkoleniowcem w grupie młodzieżowej w Lutni, a teraz będzie pomagał Kwietniowi w sztabie trenerskim

Zespół z Piszczaca zostanie bardzo mocno przebudowany. Michał Kwiecień na stanowisku trenera zastąpił Przemysława Grajkę. Jego asystentami będą: Piotr Kurowski i Przemysław Skrodiuk.



Przemysław Skrodiuk wraca do Lutni Piszczac jako grający asystent Michała Kwietnia

Blisko związania się z Lutnią są: Oskar Kasperek, Mariusz Łukasiewicz oraz „Skołek” z Podlasia. W drużynie powinien pojawić się Michał Gromysz ostatnio występujący w Tytanie Wisznice. Do łask mają wrócić bliźniacy: Tomasz i Bartosz Kaliszukowie, którzy współpracowali już z Kwietniem w IV lidze. Szansę otrzymali również zawodnicy z Klasy Okręgowej i Klasy A: Eryk Kozłowski, Jakub Piszcz, Mariusz Dorosz i Kacper Szymański.

- Nie obrastamy w piórka. Działamy bardzo spokojnie. Zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy w innym miejscu przygotowań niż Huragan. Chcemy jak najszybciej skompletować kadrę. W meczu z rywalem z Międzyrzec wyglądaliśmy całkiem nieźle. Po przerwie cofnęliśmy się, ale potrafiliśmy utrzymać się przy piłce czy wyjść z kontrą. Teraz czas na zgranie drużyny - mówi szkoleniowiec Lutni.

LUTNIA PISZCZAC - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 2:0 (2:0)

Bramki: Artymiuk 35' (k), Piszcz 70'.

Lutnia: Kasperek - Szabat, Kacik, Kozłowski, Łukasiewicz, Gromysz, Hawryluk, Piszcz, Artymiuk, Wiraszka, Hołownia. Ponadto grali: Owczaruk, Mariusz Dorosz, L

W sobotę z rana

Kolejny mecz kontrolny gracze z Piszczaca rozegrają w Łukowie. Mecz z Orłętami rozpocznie się w sobotę o godz. 10:00.

Huragan z dwoma porażkami

Przegrane 0:3 z Naprzodem Skórcz i 0:2 z Lutnią Piszczac to bilans minionego tygodnia zespołu Damiana Panka.

- W meczu z zespołem z Piszczaca wygrała drużyna bardziej zdeterminowana, sprawniejsza, szybsza. Więcej chcieli. Wyglądaliśmy bardzo słabo, jeśli chodzi o motorykę, ale to kontrolowany proces. Jesteśmy w innym momencie przygotowań niż rywal. Pojawiło się dużo niedokładności, ale nie robimy z tego tragedii. Jesteśmy na etapie zamykania kadry. Już z Podlasiem Biała Podlaska chcemy wystąpić w zestawieniu, w którym będziemy walczyć o punkty w lidze - mówi Damian Pank.

Blisko związania się z ekipą jest aż pięciu zawodników, którzy w poprzednim sezonie grali w Lutni: Mateusz Konaszewski,

Bartosz Magier, Bartłomiej Goździołko, Karol Warda i Aleksander Olszewski. Do drużyny dojdą byli piłkarze Podlasia: Mariusz Chmielewski i Sebastian Całka oraz dwaj zawodnicy z drużyny rezerw.

LUTNIA PISZCZAC - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 2:0 (2:0)

Bramki: Artymiuk 35' (k), Piszcz 70'.

Huragan: Czarnecki (65' Wysokiński) - Komar, Konaszewski, Panasiuk, Warda, Całka, Czumer, H. Łukanowski, Weręgowski, Radziszewski, Chmielewski. Ponadto grali: Goździołko, E. Olszewski, Nestorowicz, Grochowski.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - NAPRZÓD SKÓRCZ 0:3 (0:2)

Bramki: zaw. testowany II 3', Chojecki 34', Pawlik 86'.

Z Podlasiem

Przed Huraganem środowa potyczka z Podlasie Biała Podlaska. Mecz odbędzie się w Międzyrzec Podlaskim o godz. 18:00.

GIEŁDA TRANSFEROWA HURAGANU

PRZYBYLI: Mateusz Konaszewski, Bartłomiej Goździołko, Bartosz Magier (Lutnia Piszczac?), Aleksander Olszewski, Karol Warda (Podlasie, ostatnio Lutnia Piszczac?), Sebastian Całka, Mariusz Chmielewski (obaj Podlasie Biała Podlaska?), Nestorowicz, Adrian Wysokiński (obaj z drużyny Huraganu II).

ODESZLI: Patryk Pakuła, Rafał Korgol, Artur Renkowski (wszyscy kontuzje), Kacper Waniowski (Victoria Parczew), Jacek Kozaczyński

(szuka klubu), Oskar Siwek (Orłęta Łuków), Kacper Kacper, Arkadiusz Korolczuk (obaj Orłęta Radzyń Podlaski).



PLAN SPARINGÓW HURAGANU
2:4 Orłęta Radzyń Podl.
0:3 Naprzód Skórcz
0:2 Lutnia Piszczac
21.07., Podlasie Biała Podl.
31.07., Mazovia Mińsk Maz.

44 drużyny zagrają w Pucharze Polski

13 lipca odbyło się losowanie I rundy rozgrywek Pucharu Polski na szczeblu Białkopodlaskiego Oddziału LZPN w sezonie 2021/2022. Spotkania odbędą się 1 sierpnia. Kolejna faza została zaplanowana na 8 sierpnia.

Spotkania rozgrywane są do wyłonienia zwycięzcy. Przy remisie w regulaminowym czasie gry wykonywana jest seria rzutów karnych aż do wyłonienia zwycięzcy. Gospodarzami są zespoły występujące w niż-

szej klasie rozgrywkowej w sezonie 2021/2022. W przypadku zespołów tej samej klasy rozgrywkowej gospodarzami są zespoły występujące w wyższej klasie rozgrywkowej w sezonie 2020/2021 lub sklasyfikowane na wyższym miejscu w tabeli danych rozgrywek w sezonie 2020/2021.

PARY I RUNDY (01.08., niedziela)

Perła Sławatycze - Tytan Wisznice
GLKS Rokitno - LZS Dobryń
Twierdza Kobylany - Granica
Terespol
Olimpia Jabłoń - Victoria Parczew
Krzna Rzeczycza - Agrosport Leśna

Podlaska
Huragan II Międzyrzec Podlaski - Rogo Rogoźnica
Az-Bud Komarówka Podlaska - Orzeł Czemierniki
Młodzieżówka Radzyń Podlaski - Grom Kąkolewnica
Dąb Dębowa Kłoda - Agrotex Milanów
Podlasie II Biała Podlaska - Red Sielczyk
Tur Turze Rogi - Wenus Oszczepalin
Orłęta II Łuków - ŁKS Łazy
Olimpia Okrzeja - Piekiełko
Przykwa
Ar-Tig Huta Dąbrowa - Orkan

Wojcieszków
Unia Krzywda - Sokół Adamów
Kujawiak Stanin - Bizon Jeleniec
Absolwent Domaszewnica - Bór Dąbie
Polesie Serokomla - Unia Żabików
Orłęta Gołaszyn - Wóldom Wólka Domaszewska
Start Gózd - Bad Boys Zastawie
Armata Stoczek Łukowski - Dwer-nicki Stoczek Łukowski
(31.07., godz. 17:00)
Niwa Łomazy - OKS Biała Podlaska

Posel Marcin Kamil Duszek wspiera remont dróg powiatowych

Obecnie na terenie gminy Radzyń Podlaski trwają prace remontowe trzech ciągów dróg powiatowych: Zabiele – Paszki Duże – Paszki Małe, Marynin – Branica Radzyńska Kolonia – Branica Radzyńska i Białka – Bedlno Radzyńskie – Płudy – Jaski – Główne.

Całkowity koszt remontu tych dróg na terenie gminy Radzyń Podlaski to sporo ponad **28 000 000,00 zł.**

Prawie 20 mln to środki z Funduszu Dróg Samorządowych, pozostałą część płać Powiat i Gmina po połowie. Część zobowiązania gminy to ponad 4 115 000,00 zł. Na ten cel gmina Radzyń Podlaski pozyskała **4 000 000,00 zł** z Rządowego Funduszu Inicjatyw Lokalnych z inicjatywy i staraniem **Posła Marcina Duszka**, za co bardzo dziękujemy. Blisko 24 mln zł zawdzięczamy panu Premierowi Mateuszowi Morawieckiemu.

Gmina Radzyń Podlaski



Sąd: Samowola budowlana stanowi bowiem najbardziej jaskrawy wyraz lekceważenia przez inwestorów przepisów prawa budowlanego

Bialski „łuk triumfalny”

Tuż przy gmachu magistratu, nieopodal biura inspektora nadzoru budowlanego urósł „pomnik” samowoli – wystrzelający ponad zabytkowe kamieniczki budynek o dziwacznej architekturze. Urzędnicy zalegali z wykonaniem przez inwestora części robót niezgodnie z prawem, a jego sąsiadka od lat walczy o sprawiedliwość.

Już prawie 10 lat Grażyna Waszczuk przeciwstawia się decyzjom urzędników tolerującym naruszenia prawa przy rozbudowie sąsiedniej kamienicy. W pękających teczkach gromadzi obszerną korespondencję z urzędami, decyzje wielu urzędników i wyroki sądów administracyjnych o samowolce.

Kobieta skarży się nie tylko na bezdusność urzędów, ale też na tolerowanie niszczenia przez lata nie tylko murów jej kamieniczki, ale też i zdrowia. Znosi ciągłe obelgi o pieniactwie.

– Od dziewięciu lat dzieje się zgroza, bezprawie wołające o pomstę do nieba. Przeszłam przez piekło wyzwisk, a nawet oblewania moczem – podkreśla bialczanka.

Miał tylko rozebrać dach

Dawniej obok kamienicy współnależącej do Grażyny Waszczuk przy pl. Wolności stał parterowy pawilon AGD „Społem” PSS. Kiedy małżonkowie A. nabyli tę nieruchomość, w 2011 r. bialski prezydent zatwierdził nietypowy projekt budowlany i udzielił zezwolenia na przebudowę, rozbudowę i nadbudowę budynku handlowego, budynku gospodarczo-magazynowego i przebudowę budynku usługowo-mieszkalnego. Rok później wojewoda lubelski utrzymał w mocy prezydenckie decyzje.

Wojewódzki konserwator zabytków zgodził się tylko na rozebranie dachu, a zalecił pozostawić ścianę frontową i część ścian wewnętrznych przebudowywanego budynku. Inwestycja miała być realizowana na obszarze wpisanego do rejestru zabytków układu urbanistycznego zabudowy zwartej. Doszło jednak do rozebrania wszystkich



Gołym okiem widać, że komin i nadbudowany fragment kamieniczki sąsiada „wchodzi” na budynek Grażyny Waszczuk (nr 5)

WSA zaznaczył, że organy nadzoru nie sprostają wszechstronnemu wyjaśnieniu okoliczności sprawy

ścian zewnętrznych modernizowanego obiektu, co wtedy potwierdził powiatowy inspektor nadzoru budowlanego.

Przez lata zmiatano pod dywan

Pani Grażyna i jej syn rozpoczęli już w 2012 r. batalię o wstrzymanie robót budowlanych. Bialczanka wykonywała setki zdjęć i na ich podstawie wskazywała na odstępstwa od zatwierdzonego projektu budowlanego, na zburzenie istniejącego budynku handlowego oraz zarysowania ściany jej kamienicy.

Fotografowała, jak zostały „wyrąbane” fundamenty i głązy podporowe jej ściany. Powiatowy i następnie wojewódzki inspektor nadzoru budowlanego odmawiali jednak wstrzymania prowadzonych przez Annę i Jerzego A. prac budowlanych. Kategorycznie twierdzili, że zarysowania nie stanowią zagrożenia bezpieczeństwa konstrukcji jej obiektu oraz zdrowia i życia ludzi.

Już w 2012 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie uznał, że skarga Waszczuk jednak zasługuje na uwzględnienie, gdyż inspektorzy nadzoru wydali decyzje z narusze-

niem prawa.

Dwa lata później wojewódzki inspektor utrzymał w mocy decyzję powiatowego inspektora nadzoru o umorzeniu postępowania administracyjnego w sprawie prowadzenia robót budowlanych przy Pl. Wolności.

W 2015 r. WSA po raz kolejny uchylił zaskarżoną decyzję powiatowego inspektora dotyczącą tego umorzenia. Zaznaczył, że organy nadzoru nie sprostają wszechstronnemu wyjaśnieniu okoliczności sprawy.

Okazało się, że już w 2013 r. powiatowy inspektor nadzoru udzielił pozwolenia na użytkowanie nowego obiektu powstałego na miejscu zburzonego budynku handlowego, choć nie wykonano część robót budowlanych określonych w decyzji prezydenta.

– Urzędnicy zmiatali sprawę pod dywan. Rynna wychodząca na moją kamieniczkę uszkadza dach, zalewa ściany – żali się kobieta, która zamieszkuje w kamienicy wzniesionej ok. 1860 r. Dodaje, że teoretycznie jej dom powinien być chroniony przez konserwatora.

Bialski konserwator zabytków Jan Maraśkiewicz jednak nie zgadza się z zarzutami Grażyny Waszczuk.

– Wydałem pozwolenie na rozbudowę budynku po „Społem” i na tym skończyłem swoją rolę. Moja decyzja była prawomocna i nie uchylił jej sąd. Nie mam prawa zajmowania stanowiska co do nowego budynku – wyjaśnia bialski konserwator.

Jerzy Wójcik, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego

w Białej Podlaskiej, powiedział nam, że trudno mu przypomnieć sobie sprawę sprzed wielu lat.

– To dość dawno było. Nie mam części akt. Nie dziwię się, że ta pani negatywnie o mnie gada. Przykład idzie z góry, od głównych polityków, nawet rządzących – inspektor zakończył rozmowę.

Sąd ostro ocenił bialskie bezprawie

Mijały lata, akta ze skargami Grażyny Waszczuk wędrowały od powiatowego do wojewódzkiego i głównego inspektora nadzoru budowlanego. W poprzednim roku główny inspektor utrzymał w mocy decyzję lubelskiego wojewódzkiego inspektora odmawiającą stwierdzenia nieważności decyzji o pozwoleniu na użytkowanie budynku handlowego przy pl. Wolności.

Grażyna Waszczuk skierowała zatem w poprzednim roku skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. W 2020 r. ten sąd uchylił decyzję inspektorów budownictwa, w tym generalnego. Przewodnicząca składowi orzekającemu sędzia Małgorzata Jarecka stwierdziła w uzasadnieniu wyroku, że akceptacja w pozwoleniu na użytkowanie całkowitej rozbiórki przedmiotowego budynku powinna być oceniona jako rażąco naruszająca prawo.

– Samowola budowlana stanowi bowiem najbardziej jaskrawy wyraz lekceważenia przez inwestorów przepisów prawa budowlanego. Zastoso-



Grażyna Waszczuk wskazuje, że woda ścieka na elewację jej budynku nr 5 i ją niszczy



Grażyna Waszczuk
współwłaścicielka kamienicy przy pl. Wolności

Koszmar od lat

Ekipy budowlane pracujące u sąsiadów bez pytania mnie o zgodę wchodziły poprzez mój balkon, aby dostać się na swój dach. Przeżyłam ciągnący się latami koszmar. Wspierałam mnie niepełnosprawny syn, który jednak nie mógł wejść na piętro do inspektora nadzoru budowlanego, gdyż w budynku urzędnika nie ma windy.

wanie w postępowaniu z wyznaczonym przepisów klóci się z elementarnym poczuciem sprawiedliwości oraz prowadzi do uprzywilejowania sprawców samowoli budowlanej – brzmiało uzasadnienie.

Sąd, uznając, że doszło do rażącego naruszenia prawa, postanowił, aby organy nadzoru budowlanego ponownie rozpoznały sprawę decyzji udzielającej pozwolenie na użytkowanie inwestycji niedaleko bialskiego magistratu. Ten wyrok jest jednak nieprawomocny. Adwokat małżonków A. złożył do Naczelnego Sądu Administracyjnego skargę kasacyjną.

Kolejne odwołanie, sprawy bez końca

Zapytany przez nas inwestor Jerzy A. nie ukrywa, że od lat trwa konflikt z Grażyną Waszczuk. Zarzuca jej, że jeszcze wtedy, gdy jego działka należała do „Społem”, były problemy sporne z sąsiadką o tereny na zapleczu budynków.

– Geodeci stwierdzili, że ściany od frontu budynku sąsiadki stoją na mojej działce. Ja mam uprawomocnioną od lat decyzję na użytkowanie nowego budynku. Teraz znów odwołuję się od wyroku sądu administracyjnego. Mam prawo się bronić. Mam wcześniejsze korzystne dla mnie dwie - trzy decyzje i wyroki. To sztucznie nakręcany urzędowy

problem – przekonuje Jerzy A.

Niedawno pełnomocnik Jerzego i Anny A. wniósł o uchylenie w NSA zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania WSA w Warszawie, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i oddalenie w całości skargi Grażyny Waszczuk. Stwierdził m.in., iż inwestor wykonał prace, jakie były mu nakazane w ramach postępowania naprawczego.

– Przywrócenie stanu zgodnego z prawem byłoby bezcelowe, gdyż, zgodnie z projektem, nie-rozebranie ściany i tak stanowiłoby jedną całość z powstałym budynkiem, z kolei ściany wybudowane w miejsce istniejących niczym nie różnią się od tych poprzednich – wyjaśnił WSA pełnomocnik państwa A.

– Biała Podlaska jak Paryż ma łuk triumfalny; 50 metrów od gabinetu prezydenta, może 100 m od inspektora nadzoru i ok. 300 m od konserwatora zabytków. Kto bogatemu zabroni tworzyć piękne wizje – ironicznie podsumowuje bialczanka.

Przyznaje, że jest bezsilna jak kiedyś, gdy sąd potwierdził, iż jeden z geodetów podrobił jej podpis.

– Sąd uznał, że to mała szkodliwość społeczna czynu – Grażyna Waszczuk gorzko się uśmiecha.

Marek Pietrzela

Rusza Race Around Poland 2021 - najdłuższa jednoetapowa impreza kolarska w Polsce

Czemierniki partnerem wielkiego wyścigu

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich podejmą kolarzy potrawami regionalnymi, a najszybszy na trasie otrzyma Puchar Gminy Czemierniki.

24 lipca z Warszawy wystartuje pierwsza edycja Race Around Poland 2021, najdłuższego jednoetapowego wyścigu kolarskiego w Polsce. Trasa biegnie wzdłuż granicy Polski i ma w sumie 3600 kilometrów.

Jednym z elementów imprezy jest tzw. dystans krótki – „RAP Challenge 300”, czyli trasa Warszawa-Czemierniki-Warszawa o długości 300 km. Odpowiada

W Czemiernikach wypada 150. kilometr Race Around Poland, a tym samym półmetek trasy krótkiej

pierwszym 150 kilometrom RAP.

Organizatorzy przewidują, że w rajdzie weźmie udział około 80 osób. Pierwsi kolarze mogą pojawić się w Czemiernikach już ok. godziny 11:30.

– Cały rajd składa się z dwóch różnych tras. Jest trasa długa, która będzie miała następny przystanek w Parczewie i Hrubieszowie, a dalej uczestnicy będą się kierowali trasą ustaloną przez organizatorów. Druga to trasa krótka, 300 km, której półmetek zorganizowano na rynku w Czemiernikach. Kolarze przy-

jadą z Warszawy i tu będą mieli postój. Następnie wrócą do stolicy tą samą drogą – mówi Monika Jeż-Cholewa, inspektor do spraw organizacyjnych, kultury i promocji w Urzędzie Gminy w Czemiernikach.

W tej miejscowości najszybszy zawodnik na trasie RAP Challenge 300 otrzyma Puchar Gminy Czemierniki oraz nagrodę pieniężną w wysokości 500 zł.

– Jesteśmy partnerem całego rajdu, natomiast finansujemy nagrodę etapu krótkiego, on nas

najbardziej dotyczy. Pozostali kolarze, którzy będą na długiej trasie, tylko przejeżdżają przez punkt postojowy w Czemiernikach i jadą dalej, aż do mety ustalonej na ten dzień – kontynuuje Monika Jeż-Cholewa.

Dodatkowo w Czemiernikach wszyscy zawodnicy będą mogli skorzystać z darmowego bufetu z regionalnymi potrawami z Lubelszczyzny organizowanego we współpracy z miejscowym Kołem Gospodyń Wiejskich.

Zaangażowana będzie również piekarnia państwa Domańskich.

Sylvia Rogala

„Supermenki” już po szkoleniu



Koło Gospodyń Wiejskich w Ulanie-Majoracie - Supermenki - wzięły udział w wyjeździe studyjno-szkoleniowym. Dzięki trenerowi, dobremu duchowi i mentorce w jednym - Dorocie Mączce - wiedzą, kto to kobieta przedsiębiorcza, planująca, która nie boi się wyzwań. Wiedzą też, jak napisać dobry biznesplan, uwierzyć w jego realizację i tego dokonać. Szkolenie było dla Superemek kolejną okazją do integracji, jeszcze lepszego poznania siebie nawzajem i promowania gminy Ulan-Majorat na Podkarpaciu.

Jakub Hapka

75 uczniów ze stypendiami Wójta Gminy Kąkolewnica



Stypendia otrzymało 75 uczniów ze szkół podstawowych na terenie gminy. Wójt Anna Mróz wręczyła 62 stypendia w dziedzinie nauki uczniom, którzy osiągnęli na świadectwie średnią co najmniej 5,1. W tej grupie wyróżniono trzech uczniów z najwyższą średnią w gminie. Wójt wręczyła także 13 stypendiów uznaniowych w dziedzinie twórczości literackiej i sportu laureatom lub finalistom konkursów na szczeblu wojewódzkim i krajowym. W sumie wypłacono uczniom 20 000 zł

Jakub Hapka

Warsztaty z rękodzielnictwa w Czemiernikach

W ramach Waka-cji z Bogiem panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Czemiernikach zorganizowały warsztaty rękodzielnictwa. Były przeznaczone głównie dla dzieci z miejscowej Świetlicy Środowiskowej.

14 lipca w Świetlicy Środowiskowej w Czemiernikach panie z KGW przypomniały, w jaki sposób z myślą o środowisku można wykorzystać zużyty kocyk czy ręcznik. W warsztatach uczestniczyło 23 dzieci.

– Robiliśmy tak zwane poduszeczki, które można używać jako podkładki w siedliskach, można rzucić na taboret, czy położyć na krzeselko. Dzieci często wychodzą na dwór, więc można położyć je także na trawie. Robiliśmy je z kocyków oraz ręczników, które ze względu na zużycie są już nieprzydatne w domu – tłumaczy Nina Czarnecka-Bajda, przewodnicząca KGW w Czemiernikach.

Celem było uświadomienie dzieci, że mając w domu rzecz bezużyteczną, można z niej zrobić coś fajnego i wykorzy-

stać ją, nie wyrzucając i dbając o środowisko. Uzmysłować im, że nie wszystko, co zużywamy w domu, nadaje się do wyrzucenia.

– Na początku wszyscy się zaangażowali, chłopcy cięli paski, dziewczynki robiły warkocze. Później chłopcy trochę się zniechęcili, bo jednak jest to bardziej dziewczęce zajęcie, ale pomagali koleżankom. Dobierali się w grupy, ponieważ trzeba było zrobić kilka warkoczy, żeby później powstała taka podkładeczka – dodaje Nina Czarnecka-Bajda.

To nie pierwsza tego typu akcja. Panie z KGW prowadziły wcześniej m.in. warsztaty z przyszywania guzików, szydełkowania oraz ścięgu. Młode osoby miały okazję poznać temat naszego środowiska, a także dowiedzieć się, co to jest KGW i w jakim celu działa.

– Właśnie dzisiaj pojawiły się takie pytania, co to znaczy KGW, co ono sobą reprezentuje? Odpowiedziałyśmy, że działamy po to, aby dzieci wrażały w naszą kulturę, obyczaje, tradycje. A przyszłyśmy po to, aby zobaczyć, że my jako starsze pokolenie, też chcemy je kultywować – mówi Nina Czarnecka-Bajda.

Sylvia Rogala

Pożegnali odchodzącą na emeryturę Barbarę Rychlik



Dzień zakończenia roku szkolnego w Zespole Oświatowym w Kąkolewnicy był ostatnim dniem pracy mgr Barbary Rychlik, długoletniego pedagoga, w związku z przejściem na emeryturę. Wielu mieszkańców gminnej społeczności zaczynało szkolną przygodę pod jej skrzydłami. Uczyla ich samodzielności, uczciwości, szacunku, pewności siebie i nawiązywania pierwszych relacji rówieśniczych. Panią Barbarę pożegnała dyrektor ZO Iwona Chmielewska, przedstawiciele Rady Pedagogicznej oraz Rady Rodziców

Jakub Hapka

Ruszył nabór zgłoszeń na usuwanie azbestu

Gmina Radzyń informuje o rozpoczęciu naboru zgłoszeń na usuwanie wyrobów zawierających azbest od osób fizycznych. Nabór trwa do 29.07.2021 r. Formularz wniosku można pobrać w Urzędzie Gminy.

Realizacja projektu obejmować będzie działania związane z odbiorem, transportem oraz unieszkodliwieniem odpadów azbestowych.

Ze złożeniem wniosku nie należy zwlekać – będą rozpatrywane do chwili wyczerpania środków przeznaczonych na ten cel w bieżącym roku.

W przypadku pozytywnego rozpatrzenia wniosku, materiał zawierający azbest usunięty zostanie z terenu nieruchomości.

Jakub Hapka

Wyłoniono wykonawcę przebudowy drogi w Brzostówcu

Na modernizację (przebudowę) drogi gminnej nr 101925L od km 1+ 545 do km 2+ 100 odcinek dł. 555,00 mb w miejscowości Brzostówiec gmina zamierza przeznaczyć 342 081,20 zł brutto.

8 lipca nastąpiło otwarcie dwóch ofert, które wpłynęły do gminy. Dołączony plik jednej z nich był nieczytelny. Wygrała firma z Kurowa, która zaproponowała wykonanie prac za 321 574,77 zł.

Termin realizacji zamówienia do 45 dni od dnia podpisania umowy.

Jakub Hapka

7 firm chętnych do wykonania kanalizacji w Białej

Pomimo braku uzgodnień z miastem i PUK-iem, 2 lipca dokonano otwarcia ofert zamówienia publicznego pn. „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej z przyłączami w Białej, gm. Radzyń Podlaski”.

Kwota przeznaczona na realizację robót budowlanych to 2 932 522,36 zł brutto.

Do gminy zgłosiło się 8 firm (jedna z ofert była nieczytelna). Ich propozycje wahają się od 1 673 882,41 zł do 2 706 000,00 zł.

Radzyńska firma WODMAR złożyła ofertę w wysokości 1 743 776,09 zł.

Jakub Hapka

Kto „podpowiadał” staroście, kto na kogo kręci bat i wychodzi przed szereg. Plus kłótnia o listę

Kłótnia o przeniesienie pieniędzy z Polskowoli do Lipniak

Gmina Kąkolewnica: Wielką burzę wywołał podział powiatowych pieniędzy na drogi w gminie Kąkolewnica. Radny Leszek Józwiak poruszył sprawę przeniesienia finansowania remontu w Polskowoli na odcinek w Lipniakach.

Radny: starosta wprowadził w błąd mieszkańców Polskowoli

„11 czerwca br. odbyła się sesja Rady Powiatu, w której uczestniczyłem. Byłem tam dlatego, że po raz kolejny starosta powiatu radzyńskiego Szczepan Niebrzegowski, wprowadził w błąd mieszkańców mojej miejscowości odnośnie remontu drogi Kąkolewnica - Brzozowica” - odczytał radny z Polskowoli. - Chciałbym tę błyskawicznie zmienioną decyzję starosty wyjaśnić, co takiego się stało? - pytał.

Józwiak: starosta obiecał remont

Radny powrócił do początku problemu. Odnosił się do styczniowego numeru naszej gazety i artykułu „47 mln na asfalt, żeby samorząd był atrakcyjny dla wyborców”. - W tekście starosta wymienił m.in. remont drogi w Polskowoli. Podał również datę realizacji, czyli rok 2021, a także koszt inwestycji i podział pieniędzy. Niestety, powiat zmienił zdanie - podkreślił.

2 czerwca starosta spotkał się z radnymi

- Najbardziej wiarygodny pomysł przebudowy pojawił się 2 czerwca br. na wspólnym posiedzeniu wszystkich stałych komisji Rady Gminy, na które przybył starosta z zarządem. Przedstawił propozycję realizacji zadań inwestycyjnych na drogach powiatowych na terenie naszej gminy - odtworzył chronologię zdarzeń Józwiak. - Jedną z nich był remont drogi Kąkolewnica - Polskowola (do mostu) na odcinku ok. 3 km. Wszyscy obecni na posiedzeniu przychylił się do propozycji starosty. Dla mieszkańców Polskowoli była to wspaniała wiadomość. Była, bo zaledwie po 24 godzinach starosta zmienił zdanie. Jak sam przyznał „pod naciskiem pewnych osób”. Ja i mieszkańcy Polskowoli czujemy się lekceważeni - wyjaśniał powody udania się na powiatową sesję.

Zostaliśmy wykiwani

- Kto miał na starostę taki wpływ, że tak szybko zmienił swoją decyzję? - pytał Józwiak. - Na każde pytanie starosta odpowiadał wymijająco. Od-



Leszek Józwiak,
radny gm. Kąkolewnica
Tu nie chodzi o inwestycję na moim podjeździe
- Zostałem wybrany przez społeczność Polskowoli do tego, aby się upominać. Chodzi o drogę powiatową, która jest bardzo ważną i strategiczną. Mamy tam szkołę, Ośrodek Zdrowia, Dom Nauczyciela. Lepiej robić drogę przy szkole, niż drogę w lesie

niosłem wrażenie, że starosta próbował mnie obarczyć winą - kontynuował radny. - Miałem inne pytania, ale nie udzielono mi głosu. Szybko zakończono dyskusję - Józwiak skarżył się na uniemożliwienie mu wypowiedzi.

Zarzuty wobec Korulczyka i Szkodkowskiego

- Jestem przekonany, że informacje, które otrzymał starosta, wypłynęły z tego środowiska. Gdyby to dotyczyło mojej osoby, ja bym tego nie zostawił i dotarł do osoby przekazującej nieprawdziwe informacje o radnych - kontynuował Józwiak. - Wobec drogi rozczarowała mnie postawa dwóch panów: reprezentującego naszą gminę radnego powiatowego Witolda Korulczyka, który na sesji pomógł mi w ten sposób, że zgłosił wniosek o zakończenie dyskusji, żeby urwać sprawie łeb.

Przyspieszony remont drogi na Lipniaki, wyprzedzona Polskowola

Zarzuty skierował także do radnego Jerzego Szkodkowskiego. - Mimo że pochodzi pan z Polskowoli, chodził pan tam do szkoły, nie zrobił pan w sprawie tej drogi kompletnie nic. Na ostatniej komisji dopominał się pan o Lipniaki (choć starosta proponował zrobić najpierw Polskowolę). I nagle, w ciągu 24 godzin, starosta zmienia decyzję - pieniądze z kawałka Polskowoli przeznaczają na Lipniaki - analizował radny.

I dalej dociekał: - Pan tworzył listę dróg do remontu w naszej gminie, podpisał się pan pod nią. Polskowola miała być robiona w tym roku, a droga na Lipniaki w 2023 r. Ani razu, odkąd jest pan radnym, nie upomniał się pan o Polskowolę, a o Lipniaki już któryś raz z rzędu. Być może miało to



Jerzy Szkodkowski,
radny gm. Kąkolewnica
Starostwo zaproponowało lepszy projekt
- Uważamy, że mieszkańcy otrzymają o wiele lepszy projekt i inwestycję. To cała droga od „19” do Brzozowicy Małej. Na spotkaniu wiejskim mieszkaniacze zapytała: „A co z odcinkiem między mostem a Brzozowicą?”. W pierwotnym założeniu tego nie było. Starostwo zaproponowało o wiele lepsze rozwiązanie

przełożenie na to, że starosta zmienił decyzję - zarzucił Szkodkowskiemu. Józwiak przyznał, że starosta obiecał projekt drogi w kierunku Brzozowicy. - Będę przyglądał się tej sprawie - zapowiedział.

Szkodkowski do Józwiaka: zupełnie mija się pan z prawdą

- W ubr. klub radnych Zjednoczonej Prawicy podpisał się pod wnioskiem o realizację drogi do Polskowoli. Nie pokazywałem tego, nie było się czym chwalić. Faktycznie, na ten rok miała być ta inwestycja - przyznawał radny Szkodkowski. - Pan radny z Polskowoli nie podpisał się pod tym. Dlaczego mówi pan, że nic nie zrobiłem w tej sprawie?

Szkodkowski wspominał o odbywającej się 2 czerwca br. komisji. - Zabrałem głos i przychyliłem się, by realizować drogę do Polskowoli - zapewnił. Nie wiedział, jakie były przyczyny zmiany kolejności remontów. - Może chodziło o względy bezpieczeństwa?

Radny: lepszy projekt drogi

Radny Szkodkowski zwrócił się do mieszkańców. - Uważamy, że otrzymacie o wiele lepszy projekt i inwestycję. To cała droga od „19” do Brzozowicy Małej. Na spotkaniu wiejskim (przyjechałem tam, bo mam tam gospodarstwo rolne) mieszkaniacze zapytała: „A co z odcinkiem między mostem a Brzozowicą?”. W pierwotnym założeniu tego nie było. Starostwo zaproponowało o wiele lepsze rozwiązanie. Decyzja jest jaka jest. To nie jest nasza droga, żeby się tym rządzić - argumentował.

- Pan Leszek nie przyczynił się do powstania tej drogi, bo pod tym wnioskiem się nie podpisał. Mam to pismo i je opublikuję - zadeklarował.



Ryszard Karaś,
radny gm. Kąkolewnica
W końcu wyszło tak, jak wyszło
- Starosta uratował wieś Lipniaki. Jak wiemy, najgorszą drogą w gminie miały być Lipniaki i trzeba było tam robić drogę. Czego dowiadujemy się po 2,5 roku? Że miała iść droga do Polskowoli. Z waszej dyskusji wychodzi, że chcieliście „przekreślić” drogę z Lipniak do Polskowoli. Nas, jako opozycję, nie wzięliście do żadnego podpisywania żadnej listy. Dzięki staroście została uratowana droga do Lipniak

Józwiak do Szkodkowskiego: kręci pan bat na moją osobę

- Kilkakrotnie straszył mnie pan, że pójdziesz przez okręg i przedstawiś tę listę, bo ja się na niej nie podpisałem - kontrował zarzuty Józwiak. - Zapomina pan, że pan z tą listą w ogóle u mnie nie był. Mam stosowne dokumenty, świadczące o tym, że starałem się o tę drogę. Zwrócił się do radnych Karasia i Jezierskiego, dlaczego na liście nie widnieją ich podpisy. - Na liście było tylko 8 nazwisk. Rozumiem, że w takim razie jesteście przeciwni? - stwierdził.

Kłótnia o listę

- Lista była położona na naszym spotkaniu, na stole w Turowie i pan się pod nią nie podpisał - odpowiedział Józwiakowi Szkodkowski.

- To było prywatne zebranie, pismo nie miało żadnej mocy prawnej - stwierdził radny Piotr Jezierski.

- Jak dobrze pamiętam, jak był u nas starosta na sesji, miała być jedna lista - dodał radny Piotr Łątka. - Miała ją tworzyć wójt przy naszej pomocy. Radny Szkodkowski utworzył swoją listę. Lista powinna być jedna. Chcę, żeby obie te drogi były realizowane, dlatego podpisałem się pod dwoma listami.

Łątka do Szkodkowskiego: wychodzi pan przed szereg

- Nie Szkodkowski tworzył listę, tylko cały klub radnych - ripostował radny.

- Kto miał stworzyć tę listę? Pan czy pani wójt? Zauważyłem, że pan troszeczkę wychodzi przed szereg - dociekał Łątka.

- To źle, że się staram? - kontrował Szkodkowski.

Głos rozsądku?

- Na posiedzeniu komisji padły pewne propozycje. Po krótkim czasie zostały zmienione. Nie sądzę, że ktoś z radnych ma wpływ na starostę czy na Zarząd Powiatu. Nie jest tak, że ktoś mówi: „Słuchaj, panie starosto, ja nie chcę tu, bo chcę tu”. To przesada - konkludował radny Piotr Czerwiński. - Byłbym niezadowolony, gdyby te inwestycje zostałyby całkiem zabrane z naszej gminy. Jeżeli te inwestycje są tylko zamienione miejscami, to tylko trzeba się cieszyć. Każdy kilometr drogi dla naszej gminy, zrobiony razem ze starostwem, będzie dla nas bardzo ważny - zaznaczył radny.

Na sesji nadzwyczajnej wyszyscy byli „za”

- Jeżeli starostwo przysłało dokument do gminy o uczestnictwo w projekcie czy o zmianie budżetowej na zabezpieczenie pieniędzy na drogę na Lipniaki, my podejmujemy uchwałę 13 głosami „za” (2 radnych było nieobecnych), to dla mnie jest to wiarygodne - przywołał głosowanie radnych Czerwiński. - Myśmy to przegłosowali. Starosta pytał nas w tym piśmie, czy będziemy uczestniczyć w tym projekcie. Każdy z radnych był za.

Czerwiński: będziemy cieszyć się z tej drogi

- Jestem pewny, że starostwo złoży projekt, wykona pełną dokumentację i droga zostanie zrealizowana. Może jest teraz odrobina niesmaku, bo nie będzie to w tym roku. Z biegiem czasu, gdy droga zostanie przebudowana zgodnie z wszelkimi standardami, wszelkimi mediami, będzie wiodła do Brzozowicy Małej. Myślę, że to będzie bardzo fajna, zasadna inwestycja. Każdy będzie później z tego zadowolony - podsumował.

Starostwo: gorszy stan drogi w Lipniakach

Ostateczna decyzja Zarządu Powiatu dotycząca remontu drogi w Lipniakach, przed drogą w Polskowoli, podyktowana była jej znacznie gorszym stanem, który wymaga natychmiastowej poprawy dla dobra jej mieszkańców. Wysłuchaliśmy się również w głosy zainteresowanych mieszkańców, w których opinii przeważało stanowisko, iż czekają wystarczająco długo i nie chcą czekać kolejnych 2 lat na projekt, a oczekują szybkiego remontu - poinformował nas wicestarosta Michał Zajac.

Jakub Hapka

Krzywa
optyka

Bogdana
Czeżyka



Jedynowładztwo
Chociaż rząd rządzi,
a Sejm debatuje,
pan prezydent
ustawy podpisuje,
o wszystkim jeden
człowiek decyduje.

Osobliwość
Władczy, władny
i wszechwładny -
w partii przetożony
premiera,
a w rządzie premiera
podwładny.

Słowo nad słowami
„Prezes” to słowo
nad słowami,
co zamieszkało
między nami.

Wysoki styl prezesa
(nie do podrobienia)
Musimy zwalczyć złe
siły,
które chcą wejść
pomiędzy nas.
Czas po temu, po
temu czas.
Zwyciężymy,
zwyciężymy.

**Co wolno
prezesowi?**
Człowiekowi wolności
wolno wszystko,
lecz tobie nie wolno,
boś biedaczysko.

Czyja wina
Wczoraj Tuska
uważano za złego,
a dziś nic z tego -
wina Kaczyńskiego.

**Prezes wszystkich
Polaków**
(J. K.)
Prezes zgodny
z Konstytucją -
nadzieję na lepsze
jutro.

Lipcowa Gala Noworoczna Kameralnej Orkiestry Akordeonowej ARTI SENTEMO



Prawie trzygodzinny koncert publiczność nagrodziła owacjami na stojąco i podziękowaniami

W nietypowym zupełnie terminie, bo na początku lipca, radzyńska Kameralna Orkiestra Akordeonowa Arti Sentemo dała koncert noworoczny. - Tym samym wszyscy mają nadzieję, że to wydarzenie w pełni otwiera sezon koncertowy - powiedział pomysłodawca i dyrektor orkiestry Zbigniew Czuryło.

Zbigniew Czuryło po dwóch godzinach koncertu żartował: - Dopiero się rozgrzewamy! Tak gramy po covidzie! Zapewne i członkowie orkiestry, i publiczność byli spragnieni spotkań na żywo, grania na żywo i... Gali Noworocznej. W pierwszych rzędach zasiadli przedstawiciele wszystkich radzyńskich samorządów, patroni medialni, sponsorzy wydarzenia. Wiernym gościem gali jest Teresa Misiuk, lubelska kurator oświaty.

Świat stoi otworem przed młodymi muzykami

Dyrektor przypomniał, że orkiestra powstała 12 lat temu, a już 8 lat z rzędu „daje wspaniały koncert, na którym pojawiają się goście z całego regionu”.

- Zagrała i w Pałacu Prezydenckim i na Jasnej Górze, doszła do półfinału konkursu „Mam talent!” w TVN, nagrała utwór na płycie Czesława Moziła, sama wydała płyty z zapi-

sem koncertów, a plany nadal są bogate - zapewniał Czuryło. - Ze względu na pandemię plany wakacyjne, podczas których były koncerty i we Włoszech, i w Szwajcarii zostały odwołane, ale gala była okazją, by przypomnieć sobie piękne chwile i świat, który stoi otworem przed młodymi muzykami - dodał.

Radzyński i sanocki solista

Dwoma solistami tegorocznego koncertu byli młodzi akordeoniści. Uczeń szkoły muzycznej 2. st. Marcel Semeniuk z Radzyna, który jest członkiem Arti Sentemo od roku 2019, ma już na swoim koncie sukcesy europejskie, niedawno zdobył pierwsze miejsce w konkursie w Belgradzie (Serbia 2021).

Kolejnym solistą był Damian Siwecki z Sanoka, który ma 15 lat i wygrał już 15 poważnych, międzynarodowych konkursów akordeonowych. Został m.in. zwycięzcą programu „Wirtuozi V4+”. Międzynarodowy Talent Show”.

Podróż muzyczna

Popisy solistów ubarwiła emocjonalna, piękna muzyka w wykonaniu całej orkiestry. Koncert otwierał polonez z filmu „Pan Tadeusz”, były walc, tanga argentyńskie, premierowo - walc z filmu „Trędowata” i „Karwana” Duka Ellingtona.

Były znane szlagiery i wykonania premierowe. Prawie trzygodzinny koncert publiczność nagrodziła owacjami na stojąco.

Monika Mackiewicz



Gala Noworoczna wybrzmiała po raz ósmy, ale po raz pierwszy - w lipcu



Popisy solistów ubarwiła emocjonalna, piękna muzyka w wykonaniu całej orkiestry



Solistą koncertu był Marcel Semeniuk, członek orkiestry Arti-Sentemo od dwóch lat. Marcel kilka dni przed galą zdobył pierwsze miejsce na Międzynarodowym Konkursie Muzycznym w Belgradzie (Serbia 2021)